Rok 1872. Kraków, piątek 13 września. Nr. 209.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje:
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 12 września.

Presse otrzymała wczoraj z Berlina z urzędowych kół austrjackich telegram, który stwierdza zupełne zadowolenie kół tych z rezultatu zjazdu.

„Między Austrją a Niemcami i Rossją, powiada ten telegram przyszło do zupełnej zgody — tak, że wszelka akcja nastąpi tylko na zasadzie poprzedniego porozumiewania się.

„Wobec Rossji nastąpił stanowczy zwrot polityki austryackiéj; Austrja wypiera się wszelkich objawów anti-rossyjskich i uznaje przewagę interesów łączących ją z Rossią nad interesami różniącemi ją z Rossją.

„Prusy i Rossja potępiły stanowczo wszelkie nieprzyjazne państwu tendencje w Austrji. Względem Prus i Niemiec uznaje Austrja korzyści jakie ze ścisłego połączenia się z niemi płyną dla mocarstwowego jéj stanowiska.

„Przy konferencjach ministrów nie ułożono żadnych traktatów ani nie spisywano protokółów; prawdopodobnie jednak nastąpią jednomyślne manifestacje dyplomatyczne.

„Ogólnym celem zjazdu ma być: wzmocnienie powagi państwa, utrzymanie status quo i pokoju“.

I otóż mamy całe znaczenie zjazdu, treść konferencji i cel ich; nie o wiele omyliliśmy się więc w poprzednich naszych o nim rozumowaniach.

Trzy mocarstwa rozbiorowe uznały wzajemne szkodliwe tendencje objawiające się w każdem z nich na wzajemną szkodę. Nic w tem dziwnego. — Austrję musiała niepokoić tendencje prusofilskie w niemieckich jéj prowincych i moskalofilskie we wschodnich jéj krajach.

Skarżyła ona się więc przed sąsiedniemi potencjami na te, podsycane przez nie tendencje. Na to odpowiedziały Rossja i Austrja, że one potępiają te nieprzyjazne państwu tendencje w Austrji i nadal takowych podsycać nie będą, jeżeli z drugiéj strony Austrja wyprze się „manifestacij anti-rossyjskich“.

Co mamy rozumieć pod temi „anti-rossyjskiemi manifestacjami“ to podobno nie trudno odgadnąć.

Sejm lwowski, język polski w szkołach i urzędach, samorząd galicyjski — oto są same anti-rossyjskie manifestacje.

Czy Austrja może się ich wyprzeć? Te „anti-rossyjskie manifestacje“ wynikają z ustaw zasadniczych i konstytucji austrjackiéj. Czy może i tych Austrja gotowa się wyprzeć?

Wynikałoby te poniekąd ze słów, które powiadają, że celem zjazdu jest „wzmocnienie powagi państwa“ (t. j. zapewne rządu). W istocie rzeczy wszelkie ustawy zasadnicze i konstytucje przyczyniają się tylko do wzmocnienia wolności nie zaś do wzmocnienia tego co w urzędowym języku nażywa się państwem to jest rządu, — jeżeli więc celem zjazdu ma być wzmocnienie tego „państwa“ to wypadałoby z tego, że zarówno jak „manifestacij anit-rossyjskich“ Austrja powinnaby się wyrzec konstytucyj i ustaw zasadniczych.

Piękna perspektywa, ani słowa. — Warto było jechać do Berlina, żeby w oczach świata i w oczach ludów Austrji skomprowitować szczerość swych przekonań i zasad konstytucyjnych, podać w podejrzenie zamiary swe a w zamian za to otrzymać od Rossji i Prus wątpliwéj bardzo wartości oświadczenie, że „potępiają nieprzyjazne państwu w Austrji tendencje“.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. [Prześladowanie unitów]. Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą:

Przed mniéj więcéj 3 miesiącami odbywała się kongregacja księży unickich w Ortelu pod Białą, na któréj jak zazwyczaj reprezentowaną była władza przez swego urzędnika, a tym był tym razem naczelnik powiatu Dewel. Gdy po dobrym obiadku przystąpiono do narady, zwolennicy Moskwy i schizmy (księża unicy — choć nie wszyscy) mając poparcie w swym biskupie Popielu i ulegając wpływom galicyjskich rusińskich popów postawili wniosek do protokołu, aby biskupa prosić o zmiany w porządku odbywania służby bożéj i odprawiania mszy świętéj, i tak, aby nie dzwoniono przy wyjściu ze mszą, aby ksiądz idąc do ołtarza nie niósł kielicha, lecz krzyż, aby nie wspominać papieża, nie dzwonić przy podniesieniu, — odprawiać mszę bez ornata i komży i t. d. Protokół taki już naprzód wygotowany przedłożony księżom do podpisania, z tych pierwsi czterech wprost podpisu swego odmówili, reszta zaś podpisała bez oporu. Skutkiem tego naczelnik Dewel przystąpił do księdza S., robiąc mu po moskiewsku wyrzuty za hardość, nazywając go buntowczykiem i t. d. i zakończył swą przemowę, że ksiądz S. jest niewdzięcznikiem — który jeszcze u nóg gubernatora czołgać się będzie, prosząc o przebaczenie za takie przewinienie. — Ks. S. z godnością mu odpowiedział, że nigdy nie będzie w potrzebie proszenia się o cośkolwiekbądź, gdyż czyni to, co mu sumienie i obowiązek kapłański nakazują — co zaś do czołgania się, to być może, że przyjdzie chwila, w któréj ci, którzy całe życie pełzają i czołgają się przed półbożkami caryzmu, jemu u nóg czołgać się będą. Na to naczelnik coś grubiańskiego powiedziawszy, potrącił ks. S., który dzięki swéj sile fizycznéj tak silnie wypiętnował policzek naczelnikowi, że tenże zaraz mu do nóg padł. Ks. S. nie załując pięści, dał dobrą nauczkę naczelnikowi. Tymczasem obecny pop galicyjski pospieszył naczelnikowi w pomoc, ale i tego ks. S. powalił na ziemię. Na hałas ztąd powstały straż ziemska będąca jako eskorta naczelnika wpadła do sali, ale widząc, co się dzieje, czémprędzéj uciekła. Nareszcie uwolniono naczelnika i popa z pod silnéj dłoni ks. S. — i co powiecie na to — naczelnik w te słowa się odezwał: „posłuszajtie ja durno zdiełał wsio promołczat“ — na co naturalnie wszyscy się zgodzili. Rzecz ta była wówczas publicznym sekretem z ust do ust przechodzącym. Dziś następstwem tego było usunięcie owych czterech księży, którzy nie chcieli podpisać protokółu z urzędu; gubernator potrzymawszy ich kilka tygodni w Siedlcach naprzód pod aresztem, a potém z zakazem opuszczenia miasta, dał im nareszcie do wyboru, albo wyjazd na Sybir kosztem rządu, albo też wyjazd za granicę — do Galicji — na własny koszt. Nie pomogły nic przedstawienia skazanych, że nie mają o czém za granicę jechać, a na Sybir znowu nie mają ochoty — gdyż z Petersburga surowy przyszedł rozkaz dopełnienia wyroku w powyższych alternatywach. Księża tedy sprzedawszy na licytacji rzeczy wszystkie, pod konwojem, w tych dniach wyjechali za granicę. Nazwiska ich są: ks. Starkiewicz, Terlikiewicz, Bojarski i Siniewicz.

(Dowiadujemy się właśnie, że księża ci przybyli do Krakowa i są pozbawieni wszelkich środków utrzymania. — Przyp. Red.)

— Niektórzy członkowie międzynarodowego kongresu statystycznego, w powrocie z Petersburga i Moskwy, zatrzymali się w zeszłym tygodniu przejazdem w Warszawie. W piątek z inicjatywy namiestnika wyprawiono dla nich ucztę w sali hotelu Europejskiego wykwintnie na ten cel przystrojonéj. Z powodu wyjazdu namiestnika do Berlina, w przyjęciu uczonych gości przewodniczył kurator okręgu naukowego warszawskiego senator Witte. Na toast przezeń na cześć gości wniesiony po francuzku, odpowiedział w tymże języku przedstawiciel Francji pan Levasseur toastem „za zdrowie najj. cesarza wszech Rossji“. Następnie p. Engiel (Prusak) miał mowę po niemiecku i wzniósł toast „za pomyślność i szczęście wszystkich ludów i narodowości w państwie rossyjskiém.“ Z kolei potém przemawiali jeszcze i wznosili rozmaite toasty pp. Block po francuzku, Redgowski po francuzku, Keleti po niemiecku, A. Muchanow po rossyjsku, konsul francuzki Finot po francuzku, Brabo po hiszpańsku, Poznański po polsku, jeden z Japończyków po japońsku, Izmael-bey po arabsku. Treść tych mów wypowiadanych w języku ojczystym każdego mówcy według zwyczaju przyjętego na kongresie statystycznym, sami mówcy następnie powtarzali po francuzku. Ucztę zakończył toast wniesiony przez hr. Ołsufiewa na cześć jedynéj obecnéj w zgromadzeniu kobiety, małżonki członka kongresu pani Brabo, rodem Amerykanki. Wieczorem goście znajdowali się na widowisku w teatrze letnim, gdzie wystawiono balet różnonarodowościowy „Flick i Flock“, oraz polski „Wesele w Ojcowie“. W piątek podróżni opuścili Warszawę.

— † Dnia 9 b. m. o godz. 2 po północy zakończył życie w Warszawie August Karol Heylman, doktór obojga praw, rzeczywisty radca stanu, b. członek rady stanu Królestwa Polskiego, członek warszawskich departamentów rządzącego senatu i konsystorza jeneralnego ewangelicko-augsburskiego, mąż zasłużony w piśmiennictwie polskiém. Urodzony w r. 1796 w Poznańskiem, osierocony we wczesnych latach pacholęcych, wysłany był do krewnych do Warszawy i kształcił się w tamtejszém liceum. Nauki uniwersyteckie pobierał w Berlinie i Gettyndze, stopień zaś magistrra prawa kanonicznego i cywilnego otrzymał następnie w uniwersytecie warszawskim, a doktora praw za zasługi w nauce położone zyskał od uniwersytetu jagiellońskiego. Zawód prawniczy rozpoczął Heylman w r. 1819, i był kolejno sekretarzem prezydjalnym, podprokuratorem przy sądzie apelacyjnym, sędzią i wiceprezesem tegoż sądu, następnie członkiem senatu, a w r. 1861 członkiem rady stanu Królestwa. Uciążliwe prace urzędnicze nie przeszkadzały Heylmanowi oddawać się z zamiłowaniem studjom naukowym prawniczym. Rozpocząwszy zawód piśmienniczy jako współpracownik wybornego czasopisma założonego w roku 1828 przez Romualda Hubego p. t. „Themis polska“, aż do zgonu nie wypuszczał pióra z ręki. Liczne jego dzieła i rozprawy, drukowane już to osobno, już w *Bibljotece Warszawskiéj, Dzienniku powszechnym, Ekonomiście, Przeglądzie sądowym, Czasopiśmie prawniczém* krakowskiém i t. p., poświęcone były rozstrząsaniu zwykle najzawilszych zagadnień prawa, przewodu sądowego i historji prawodawstwa polskiego.

Wiedeń. [Dzienniki wiedeńskie] zapewniają, że posiedzenia wspólnych delegacji otwarte zostaną w przyszły poniedziałek. Węgierska izba panów wybrała już swych delegatów, toż samo uczyni wkrótce węgierska izba niższa. — Deakiści proponują w swéj liście kandydatów 35 deakistów, 1 reformistę i 4 z delegacji kroackiéj.

— Postanowieniem z dnia 4 września b. r. nadał cesarz Franciszkowi Dostalowi, listonoszowi w opawie, w uznaniu długoletnego, wiernego i gorliwego pełnienia służby, srebrny krzyż zasługi.

Peszt 10 września.

[Usposobienie kraju wobec stronnictw — wybory izby wyższéj do delegacji wspólnych — posiedzenie izby niższéj — nowy minister oświaty Treffort i jego mowa — stan szkół ludowych.]

O ile wystąpienie Ghyczego żywe obudziło nadzieje porozumienia w kole posłów, o tyle niespodziewany rezultat obrad w klubie wywołał daleko większe niezadowolenie z dzisiejszéj postawy stronnictw. Nie porzucono jednak jeszcze nadziei porozumienia i zdaje się, że skłonność ku temu daleko jest większą w łonie lewicy, aniżeli w większości sejmowéj. Sobotnią uchwałę klubu uważają powszechnie jako wezwanie do deakistów, ażeby inicjatywa zgody wyszła z ich strony. Tisza odniósł w sobotę świetne zwycięztwo. Kto wie jednak, czy już najbliższa przyszłość nie okaże, że było to zwycięztwo Pyrrusa. W ostatnich dniach dzienniki węgierskie bardzo wiele zajmowały się podniesioną sprawą porozumienia. Wiadomości rozszerzane przez nie co do intencji przywódców były często błędne, znajdowały jednak swe usprawiedliwienie w opinjach panujących u ogółu inteligencji, odpowiadały powszechnym życzeniom. Szczególniéj inteligentna część ludności przesycona jest i znużona prawnopolitycznym sporem. Powszechnie objawia się opinja, że stan taki daléj trwać nie może. Rozdział decydującéj o losach kraju części społeczeństwa na dwa stronnictwa przeszkadza wprowadzeniu zdrowych reform, utrudnia nietylko administrację, ale zagraża nawet parlamentaryzmowi przez to, iż umożliwia wybryki skrajnéj lewicy. Nadto mieści on w sobie jeszcze o wiele większe niebezpieczeństwo dla Węgrów, bo dodaje siły i ośmiela narodowości niewęgierskie. Że stan taki przedłużył się jeszcze, jest czysto dziełem Tiszy.

W sejmie węgierskim prace przedwstępne postępują szybko. Na dzisiejszém posiedzeniu izby wyższéj odbył się wybór członków do delegacji wspólnych. Wybrani zostali hr. Jerzy Almasy, Aladar Andrassy, Aleks. Erdödy, arcybiskup Haynald, Ferdynand Inkey, Jerzy Karolyi, Aleks. Karolyi, Bela Keglevich, Stefan Keglevich, Antoni Mailath, Wiktor Meszmil, Jan Mikes, biskup Olteanu, Gabrjel Pronay, Antoni Szapary, Antoni Szeczen, Ludwik Vay, Ferdynand Zichy-Ferraris. Na zastępców zaś Ludwik Döry, Jan Forgach, Abraham Güyrky, Paweł Hunyady, Piotr Malievac i margrabia Edward Pallavicini.

Sekcje izby niższéj już prawie wszystkie pokończyły swe prace i po większéj części wybrały z pośród siebie członków stałéj komisji weryfikacyjnéj. Ponieważ bezwzględna większość mandatów została już sprawdzona, jutro więc izba będzie mogła przystąpić do ukonstytuowania się. Żaden jednak dzień nie może przejść bez tego, ażeby który z członków skrajnéj lewicy nie wywołał jakiego skandalu. Z powodu wyborów do stałéj komisji weryfikacyjnéj przez sekcję pierwszą dokonanych rozwinęła się żywa dyskusja, w któréj wziął udział członek skrajnéj lewicy Helfy. Po nim mówili Deak, Zsedeny i Józef Madarasz. Helfy chciał głos powtórnie zabrać, lecz wiele głosów podniosło się przeciwko temu. Skutkiem tego Deak postawił wniosek, ażeby prezydent zapytał izby, czy zezwala na to, ażeby Helfy powtórnie zabrał głos. Na to oświadczył Helfy, że nikt nie ma prawa stawiać izbie podobnego pytania, i że izba nie jest kompetentną do zabronienia komuś mówić. Konstytucyjne pojęcia skrajnéj lewicy są, jak wiadomo, cokolwiek odmienne od ogólnie przyjętych.

Organ umiarkowanéj lewicy *Hon* zaprzecza, jakoby niektórzy członkowie opozycji odwiedzali prezesa ministrów w celu utorowania drogi do porozumienia. Powiada on, że jeżeli kilku z nich było rzeczywiście u ministra, to tylko skutkiem uprzedniego jego zaproszenia. Byłaby to w każdym razie czynność patrjotyczna ze strony członków lewicy, *Hon* więc nie ma się na co oburzać.

Nowy minister oświaty Treffort przyjmował wszystkich urzędników swego wydziału. Przy téj sposobności miał mowę, którą zakończył wielkiego znaczenia słowem *„laboremus“*. Mąż, który przy wstępie tak pojął swoje zadanie, budzi powszechną ufność, iż będzie umiał w zupełności mu odpowiedzieć. Rzeczywiście oczekuje nowego ministra praca, która wymaga nadzwyczajnych usiłowań. Pominąwszy już dość niski stan szkół średnich, wspomnimy tylko, że podług wykazów władz szkolnych, które dzienniki powtarzają, w samym komitacie belchradzkim *(Stulweissenburg)* znajduje się przeszło trzy tysiące dzieci, pozbawionych elementarnéj nauki. Taki smutny stan szkół ludowych wymaga radykalnych środków.

Francja.

Paryż 6 września.

(N. N.) Obawiano się, żeby rocznica ogłoszenia republiki przypadająca 4go września nie wywołała starć po miastach, lecz dowiadujemy się, że dzień ten przeszedł we Francji jak najspokojniéj. W Paryżu posterunki wojskowe były zdwojone i wojsko skonsygnowane po koszarach, lecz spokój panował w stolicy jak największy. Części miasta robotnicze jak Belleville, Ménilmontant, Villette i inne zachowały zwykłą fizjognomję, na jednym murze ulicy Lacroix zauważano afisz z ogłoszeniem: „Ce soir, reunion *morale* d'ouvriers“. Co to jest za zebranie moralne robotników, tego jeszcze dotąd nie dowiedzieliśmy się, w każdym razie afisz zapowiadał, że „les ouvriers qui viendront seront les bienvenus.“

Ajencja Havas zapewnia, że dzień 4ty września w całéj Francji przeszedł najspokojniéj. Jednak cyrkularz ministra p. Wiktora Lefranc zabraniający obchodu, nie był wszędzie wykonanym skrupulatnie. W Lyonie municypalność świętowała, żaden urzędnik nie przyszedł do bióra. W Bordeaux ludność nosiła tablice z napisami: „Vive Gambetta! vive Garibaldi!“ W Sisteron kilkanaście osób krzyczało przeciw żandarmom. Lecz to są małe wypadki niepociągające za sobą żadnych skutków.

Wobec wojsk niemieckich zajmujących kilka departamentów i wobec kongresu monarchów w Berlinie, Francja zachowała się z całą powagą w dzień rocznicy ogłoszenia republiki, gdyż chociaż powinna cieszyć się swojemi nowemi instytucjami, które ją moralnie i materjalnie podnoszą, jednak nie może ona zapomnieć, że republika powstała na gruzach cesarstwa, sprowadzoną została wojennemi katastrofami i nieszczęściami kraju.

Z nowin politycznych, najpierwsze miejsce trzyma zjazd trzech cesarzów w Berlinie, nie dlatego żeby się Francja miała obawiać przyszłéj wojny, lecz że coraz staje się rzeczą jaśniejszą, iż na owym zjeździe sankcjonowanym będzie rezultat ostatniéj wojny. Podług wszystkich danych utrzymuje się wieść we Francji, iż gabinet austrjacki miał nadzieję skłonić

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

Oczy Henryka szukające Julji spotkały się z jéj smutnym i rozrzewnionym wzrokiem. Zdawało się, że się ucieszyła, zobaczywszy u siebie brata. Na jéj usta wystąpił lekki uśmiech.

— Ty jesteś słaba Juljo? — zapytał Henryk cichym i drżącym głosem.

— Bynajmniéj, nie — odpowiedziała Julja powoli, wstrząsając głową i patrząc w oczy Henryka, który badawczo na nią spoglądał. — Wanda powiedziała wam przecie, dlaczegom została u siebie.

— To nie prawda...

— Zaręczam ci...

Henryk wziął ją za rękę. Ręka ta drżała lekko.

— Co tobie się stało?... co zaszło na tym spacerze? — pytał niespokojny.

— Nic zupełnie... zmęczyłam się trochę... prześpię się i jutro będzie mi całkiem dobrze.

— Dlaczegoś taka smutna, zamyślona? Julja znowu się uśmiechnęła.

— Zamyślona? to prawda... myślałem o tobie mój bracie...

— O mnie?..

— Tak jest.

Pochyliła głowę, a po chwili dodała, spoglądając na Henryka z uczuciem:

— Dobrze zrobiłeś, żeś tu przyszedł. Jutro ja sama byłabym cię szukała. Miałeś słuszność, że na tym spacerze coś zaszło. Tak jest, mówiłyśmy z Wandą długo o tobie. Ja się myliłam... ona ciebie prawdziwie kocha... jest bardzo nieszczęśliwa...

— Jakże się cieszę — zawołał Henryk — że ją poznałaś lepiéj. Byłem zawsze pewny, że to nastąpi — i z radością przyciskał rękę Julji do swéj piersi.

Po chwili ona się odezwała:

— Wiesz Henryku, coś ty powinien uczynić?...

Henryk czekał, co będzie daléj mówić.

— Powinieneś z nią się ożenić... koniecznie... jak najprędzéj... Inaczéj postępowałbyś bardzo nieszlachetnie...

Słowa te przechodziły oczekiwanie Henryka. Z zadziwieniem patrzał na nią, jakby nie wierząc, czy dobrze słyszy.

— Wszelkie przeszkody nic nie znaczą — mówiła daléj Julja z mocą i zapałem — nawet mimo j e g o wiedzy... wbrew j e g o woli powinieneś to uczynić. Serce ludzkie ma prawa, które dla innych są okrutne, bez litości... ale darmo, inaczéj być nie może...

— Oh, Juljo, jakże ci dziękuję za tę chwilę!... Dodałaś mi siły i odwagi... a pomimo mojéj wielkiéj miłości dla Wandy, dotąd jéj nie miałem. Byłem tak pozbawiony rady i pomocy obcéj... nie czułem nikogo życzliwego przy sobie, coby mi powiedział: dopełnij, co przedsięwziąłeś, boś powinien i możesz to uczynić. Dziękuję ci Juljo!

— I ja ci dziękuję Henryku, że chciałeś posłuchać moich słów...

— Jak będzie można najprędzéj, w czyn je przemienię. Oddawna już myśleliśmy nad tém z Wandą. Ja się wahałem, bo zdawało mi się, że wcześniéj czy późniéj okoliczności mogą się zmienić, że nastąpi coś niespodzianego... coś korzystnego dla nas...

— To może nastąpić, ale późniéj. Teraz musisz być na wszystko przygotowany.

Nagle wychodząc z dotychczasowéj powagi, Julja dodała nawpół wesołym, pieszczotliwym jakimś tonem:

— O jabym była bardzo rada, żebyście się pobrali. Utworzyłoby się nowe kółko familijne... wybyście się kochali tak bardzo... byłoby tak słodko i spokojnie w pobliżu was... Jabym zawsze była przy was... tybyś zgodził się na to, nieprawda?... teraz jestem nieraz jakaś smutna i pochmurna, przy was zrobiłabym się weselsza i swobodniejsza...

— O nieinaczéj, bylibyśmy wszyscy bardzo szczęśliwi, gdyby tylko przebyć tę katastrofę...

— Miéj w Bogu nadzieję. Wanda zdaje mi się, jeszcze nie wróciła do siebie?

— Nie. Zostawiłem wszystkich na sali.

— Czy ojciec wie, że poszedłeś do mnie?

— Nikomu o tém nie mówiłem, wyszedłem nieznacznie.

— To dobrze. Wróć teraz do nich... Mogliby cię szukać... I pamiętaj, co ci mówiłam.

Henryk uścisnął Julję serdecznie za rękę i wrócił na salę.

Z wyjątkiem Wandy nikt tam jego nieobecności nie uważał. Na pierwszy rzut oka spostrzegła ona w nim wielką zmianę po powrocie. W istocie Henryk czuł się tak szczęśliwym i swobodnym, jak już dawno nim nie był. Zdawało mu się, jakby mu spadł kamień ze serca, jakby wszystko, co go dotychczas bolało i gryzło, usunęło się już na wieki.

Wanda domyśliła się, gdzie był i co na niego tak korzystnie wpłynęło. W duchu dziękowała Julji, że tak silnie jéj sprawę poparła, dziękowała i swemu szczęśliwemu natchnieniu, które ją dzisiaj na przejażdżkę z nią powiodło.

Na chwilę oddaliła się od towarzystwa i udała się w głąb pokoju. Henryk powiódł za nią oczyma i dostrzegł znak, jaki mu dawała.

Był to znak umówiony i znaczył, że dziś Wanda czeka go u siebie.

W ostatniéj chwili.

Był to ciemny i brzydki wieczór w drugiéj połowie wrzesnia. Deszcz drobny i gęsty padał już od kilku godzin i pokrył ziemię grubą warstwą błota; wiatr chłodny dął bezustannie i przy wilgoci, jaka była w powietrzu, przenikał nieprzyjemnie aż do kości. Na dworze było tak ciemno, że o kilka kroków zaledwie można było coś dojrzeć.

A było to na trzeci dzień po ostatnich wydarzeniach, któreśmy opowiedzieli.

Wanda wróciła właśnie do swego mieszkania z téj sali, w któréj już nieraz widzieliśmy zebranych mieszkańców zamku. Równocześnie z nią wszyscy inni także udali się do siebie.

Tym razem, skoro tylko zamknęła drzwi za sobą, zaczęła krzątać się po pokoju z niezwykłym jakimś pospiechem i niecierpliwością. Wyjęła ze szafy i z komody wszystkie przybory do ubrania potrzebne i zrzucała ze siebie suknie, które miała na sobie.

Pomimo spóźnionéj pory Wanda kładła na siebie inną toaletę i to całkiem ani porze roku ani dzisiejszéj pogodzie nieodpowiednią. Po niejakiéj chwili bowiem można ją było zobaczyć w białéj jedwabnéj sukni, jakby wybierała się na bal.

Całéj toalety dokonała nadzwyczaj szybko i bez obcéj pomocy, i owszem, kiedy znajoma nasza, panna Klotylda zajrzała zaraz za przybyciem Wandy do jéj pokoju z zapytaniem, czy jéj nie potrzebuje, albo nie ma dać na jutro jakiego rozporządzenia, Wanda odprawiła ją jak najprędzéj, oświadczając, że jéj nic a nic nie potrzeba.

Już była całkiem ubraną i patrzyła bez myśli w zwierciadło, które tak pochlebnie odbijało jéj twarz jak alabaster białą od wzruszenia, gdy nagle ktoś zapukał.

Wanda drgnęła na krześle i nawpół obróciła się ku drzwiom patrząc z obawą.

Do pokoju wszedł Zawiła. Ukłonił jéj się w milczeniu, położył przed nią jakiś papier i usiadł.

— Cóż to jest? — zapytała Wanda zdziwiona.

— Skrypt na trzy tysiące dukatów, wystawiony na imię Henryka. Bądź kuzynka łaskawą podpisać.

Wanda zawahała się.

— Niewiele czasu ci zabierze podpisanie — rzekł Zawiła spoglądając na zegar — dopiero trzy kwadranse na jedenastą — dodał ze znaczącym naciskiem, który Wanda bardzo dobrze zrozumiała.

Zawiła jeszcze przez kwadrans był panem tajemnicy i mógł ją także komu innemu przez ten czas sprzedać.

— Ależ zawiele żądasz... — odezwała się Wanda.

— Jakto zawiele?... Zdaje mi się, że moje trudy i starania są tego warte!... Przypomnij sobie kuzynko, że za te trzy tysiące zostajesz hrabiną i dziedziczką klucza ostrowieckiego i innych jeszcze majątków. To nie jest wcale drogo nabyte. Gdybym ja miał sposobność zrobić podobne kupno, nie wahałbym się ani na chwilę. A temu także nie zaprzeczysz, że ja ci niemało pomogłem. Obiecaliśmy sobie pomagać nawzajem... więc teraz przyszła kolej na ciebie.

gabinet pruski do aljansu przeciw Rossji. Interwencja cara moskiewskiego zniszczyła te plany, z których p. Bismark skorzystał, żeby zrobić aljans trzech rządów północnych przeciw Francji, gdyż sankcjonowania tryumfów i zaborów pruskich nie można inaczéj uważać.

Artykuły dzienników urzędowych niemieckich przekonywują o tém dostatecznie, i bardzo łatwo jest zrozumieć dlaczego Bismark żąda gwarancji austrjackich i rossyjskich, lecz jaki mają interes Rossja i Austrja popierać politykę bismarkową — to jeszcze jest zagadką.

Za czasów cesarstwa kiedy Francja żyła illuzjami, zjazd trzech monarchów skierowany przeciw niéj, wywołałby odgrażanie się i drwinki, lecz dziś przebudzony naród po swoich nieszczęściach odbiera z powagą te wiadomości i zamiast dawniejszych krzyków, mówi do siebie „czekajmy“. Organizacja więc wojska postępuje z każdym dniem naprzód, ze wszystkich miast donoszą o ćwiczeniu się i dyscyplinie wojska, fabryki rządowe i prywatne pracują nad wyrobem broni, miasta przeznaczają wielkie sumy na założenie u siebie szkół artyleryjskich, że wspomnę tu tylko o St. Etienne (Loire) które przeznaczyło w tym celu 3 miljony franków. Pan Thiers poświęca swój czas wakacyjny na narady nad reorganizacją wojska i cały naród żyje tylko jedną myślą, że wojna jest nieuniknioną i konieczną.

Posiedzenia rad departamentalnych są na ukończeniu. Ze wszystkich stron Francji donoszą o panującéj zgodzie radzców, w niektórych departamentach podobne rady zostały już zamknięte i zwykle kończą się wysłaniem dziękczynnego adresu p. Thiersowi, który stojąc na czele rządu swojem umiarkowaniem i zgodą wpłynął na uspokojenie się umysłów i partji.

Jakkolwiek dziennik p. Thiersa *Bien public* zaprzeczył wiadomości utworzenia wyższéj izby, jednakże inne dzienniki francuzkie ciągle jeszcze się nią zajmują. Mówią one, że p. Thiers nie wyrzeka się myśli utworzenia wyższéj izby, którаby miała prawo rozwiązać zgromadzenie narodowe. Projekt ten nie będzie tak prędko podniesionym, a przynajmniéj nie zaraz po powrocie deputowanych z wakacji i może być dla tego *Bien public* zaprzeczył tym wiadomościom, w każdym razie rzeczą jest pewną, że projekt ów jest bardzo w téj chwili rozbieranym przez p. Thiersa i jego przyjaciół.

Sprawa jenerała Bazaina coraz gorzéj dla niego się przedstawia, sędziowie wynajdują tylu świadków i świadectw przeciwko marszałkowi, iż staje się rzeczą niepodobną, żeby on mógł być usprawiedliwionym. Strzeżonym on jest teraz znacznie srożéj jak z początku i warty w około jego mieszkania w Wersalu zostały zdwojone.

Karmelita, ojciec Hyacint, który przez swoje kazania głośnym jest w całym świecie, a jeszcze głośniejszym przez swoje poróżnienie się z Rzymem i wystąpienie z zakonu karmelitów, ożenił się temi dniami w Londynie z amerykanką panią Pesiman. W liście do dziennika *Le Temps* tłómaczy on swoje postąpienie i zawiadamia, że żeniąc się, nie zrzeka się stanu duchownego.

Ponieważ zaczepiłem o karmelitę Hyacenta, muszę więc dodać, że i inna sprawa z duchownym jest przedmiotem rozmaitych gawęd.

Ojciec jezuita Dufour-d'Astraffort, podróżował w wagonie pierwszéj klasy z młodą wicehrabiną de V., pociąg szedł w stronę miasta Brest, gdy niespodziewanie konduktor otworzył drzwiczki wagonu i znalazł w więcéj jak czułem usposobieniu wicehrabinę z jezuitą, spisał z tego wypadku protokół i przedstawił swojéj władzy, i dziś toczy się właśnie przed kratkami sądu miasta Brest, proces o publiczną obrazę moralności.

Kilkanaście dni temu urządzoną była ze wszystkich stron Francji „narodowa pielgrzymka do Matki Boskiéj na Salette“ w okolicach Grenobli, a obecnie dowiadujemy się, że Paryżanie urządzają pielgrzymkę do Ziemi świętéj.

W Nançy posiadającém wiele pamiątek po naszym królu Stanisławie Leszczyńskim, spalił się szpital dziecinny imienia Stanisław. Szkody obliczają na pół miljona franków.

Emigracja polska nie mogła obojętnie przyjąć wiadomości o zjeździe trzech monarchów trzymających pod swojemi rządami Polskę i dowiadujemy się, że w tym roku z powodu przypadającéj 100letniéj rocznicy rozbioru kraju, licznie zbierze się ona na grób Kościuszki w Solurze (w Szwajcarji) d. 15 września, żeby tam uroczyście zaprotestować przeciw dokonanemu rozbiorowi, i jak wezwanie mówi, żeby „przez liczne zebranie się, zachowanie, urządzenie lojalne i rozumne nietylko wykazać wolnym ludom, że czujemy z całą zgrozą zbrodnie nad naszą ojczyzną popełnione, lecz jeszcze przekonać, że przez jedność, zgodę, wykształcenie i pracę należymy do ogólnéj rodziny ucywilizowanych ludów, i że Polska nie zginęła pomimo trzech rządów chcących nas zupełnie zamordować“.

Program obchodu stuletniéj rocznicy rozbioru Polski jest następujący:

1. Przyjęcie na stacji kolei żelaznéj w Solurze.
2. Zebranie się w lokalu przeznaczonym dla obchodu uroczystości.
3. Udanie się w porządku do Zukwill.
   A. Msza.
   B. Uczczenie grobu Kościuszki i przypomnienie męczenników sprawy narodowéj.
   C. Mowy.
4. Powrót do miasta.
5. Obiad dla całego towarzystwa, odczytanie listów, depesz, wybranie komisji dla rozebrania podanych projektów.

— [Dokończenie artykułu *Debatów* w kwestji polskiéj]:

„Zresztą, — jak to nam zwraca uwagę inny nasz korespondent, — ci, którzy przypisywali hrabiemu Andrassy zamiar koalicji anti-rossyjskiéj i chęć wciągnienia p. Bismarka w wojnę przeciwko Rossji, nie czynili wielkiego zaszczytu bystrości ministra austro-węgierskiego i brali go za bardzo naiwnego. Przeciwnie, zawód polityczny hrabiego Andrassy dowodzi dostatecznie, że jest mężem stanu przeważnie praktycznym i mniéj jak którykolwiek inny skłonnym do rzucania się na ułudne przedsięwzięcia. Znał on doskonale i od dawna prawdziwe usposobienia p. Bismarka, a nawet, jeżeli o nich dawniéj nie wiedział, miał sposobność roku zeszłego poznać je gruntownie w spotkaniu Salzburgskiém, na którém wymieniono przekonania we wszystkich kwestjach pomiędzy kanclerzem cesarstwa niemieckiego, a ministrem austro-węgierskim. W czasie tego spotkania, w jednéj z tych przyjacielskich rozmów, w których p. Bismark lubi popisywać się ze swą szczerością, powiedział on do austrjackich osobistości znajdujących się w świcie cesarza Franciszka Józefa: „Gdyby Rossja was zaatakowała, możecie liczyć na mnie: będę z wami; jeżeli wy zaatakujecie Rossję, nie mogę być z wami; ale przedewszystkiem strzeżcie się dotykać kwestji polskiéj; jeżeli ją poruszycie pośrednio lub bezpośrednio, będę z pewnością przeciwko wam.“

Za myśl tych wyrazów, jeżeli nie za dosłowną ich formę, zaręczano nam, iż jest prawdziwą. Mówiąc to, p. Bismark powiedział dokładną prawdę. Przez swą nienawiść do Polaków, przez swą stanowczą i nieubłaganą niechęć ku wszystkiemu coby mogło zmierzać do podniesienia tego narodu, jest on rzeczywiście istnym Prusakiem. Można nawet powiedzieć, że w umyśle tego politycznego racjonalisty, który zdaje się nie ma ani przesądów ani uprzedzeń, i który kieruje się tylko stosownie do okoliczności, nienawiść do Polaków jest nieracjonalnym pierwiastkiem, prawdziwą namiętnością. Góruje ona w nim po nad wszelkie względy i nie ustępuje żadnemu. Nieraz go widziano wśród parlamentu, jak rzucał zniewagi narodowi polskiemu, bezzasadnie, bez żadnéj potrzeby, aby tylko nasycić swą nienawiść. Trzeba dodać, że słowa wyrzeczone w Salzburgu datują się z czasu, gdy p. Bismark nie rozpoczął był jeszcze boju z katolicyzmem, w którym identyfikuje Polaków z ultramontanami. Od chwili, w któréj Francuzi, ultramontanie, gwelfi, partykularyści i Polacy stali się w jego umyśle jednoznacznikami, jego nienawiść ku tym ostatnim w dziesięćkroć się powiększyła, a Polacy nie mają się od tego człowieka spodziewać i oczekiwać jak tylko środków zniszczenia. Dobrzeby było, aby ci, którzy budują nader łatwo polityczne kombinacje na przyszłém współzawodnictwie pomiędzy światem germańskim a światem słowiańskim i którzy zapowiadają zerwanie stosunków Prus z Rossją jako nieuniknione i bliskie, aby ci zastanowili się nad tém: że sam fakt istnienia Polaków na długo przeszkodzi jeszcze wszelkiemu starciu pomiędzy temi dwoma mocarstwami. Niepodobną jest wojna Niemiec i Austrji z jednéj, a Rossji z drugiéj strony, bez postawienia się saméj przez się kwestji polskiéj; otóż, ani p. Bismark, ani żaden z pruskich mężów stanu nie będzie chciał jéj tknąć, ani co zrobić dla Polaków. Polska pozostanie na długie jeszcze lata pomiędzy Prusami a Rossją węzłem, który je cofnie przed perspektywą i następstwami zerwania stosunków.

Zawód, jaki gotuje Polakom zjazd trzech cesarzy w Berlinie, będzie dla nich tym dotkliwszym, że prawdopodobnie zapłacą, przynajmniéj w pewnéj mierze, za koszta zbliżenia się trzech północnych dworów. Nie narażamy się na wypowiedzenie zbyt niepewnego domysłu, przypuszczając, że w spotkaniu władzców trzech współzaborczych państw, imię Polski będzie wymienione. Widzieliśmy jak jeden z niemieckich dzienników utrzymywał nawet, że w tém spotkaniu rzecz się toczyć będzie „o stanowcze zniesienie kwestji polskiéj.“ To w istocie zawiele powiedziane; ale z tém wszystkiém należy zauważyć, że cesarz rossyjski kazał sobie towarzyszyć do Berlina jenerałowi hr. Berg, swemu namiestnikowi z Warszawy. Prawdopodobnie nie poruszanoby osiemdziesięcioletniego starca i tak znacznéj osobistości w celu figurowania tylko w świcie cesarskiéj. Być może, że będą potrzebować jego światła i doświadczenia przeszło czterdziestoletniego w sprawach polskich.

Kwestja polska jest zresztą polem, na którém porozumienie się pomiędzy trzema mocarstwami najłatwiéj da się osiągnąć, a właśnie na tém polu, jest jeden punkt niezgody, który potrzeba będzie znieść, aby porozumienie stało się zupełne i szczere. — Widoczném jest, że Rossja i Prusy muszą być zarówno niezadowolone tém, co się dzieje w Galicji. — W chwili gdy rząd rossyjski sądzi, że już „ostatecznie zniósł“ u siebie i na zawsze kwestję polską; w chwili, gdy p. Bismark wydaje ostatnie rozporządzenia, aby dokończyć tego samego dzieła w Prusach, w Galicji widzimy administrację polską, szkoły i uniwersyteta polskie, a ta prowincja staje się ogniskiem coraz to żywszym polonizmu. Przyzwoitość dyplomatyczna i delikatne stosunki istniejące mianowicie pomiędzy gabinetami wiedeńskim i Petersburgskim, nie pozwalały dotychczas Rossji i Prusom do uczynienia w tym względzie Austrji formalnych uwag i reklamacji, mogących dojść do niebezpiecznych następstw. Ale serdeczność osobistego widzenia się monarchów nastręcza ułatwienia, których nie posiada zwyczajna dyplomatyczna droga. W téj serdeczności, Austrja może być po przyjacielsku zaczepioną przez swych dwóch sąsiadów ze względu Galicji. Hrabia Andrassy, który swą polityką o tyle rozumną co światłą, sprzyjał zawsze umiarkowanéj, galicyjskiéj autonomji, okazał dotąd w téj sprawie pochwały godną stałość, dając jasno do poznania, że nie dopuści najmniejszego mięszania się obcego do kwestji, którą uważa za czysto wewnętrzną.

Ale trzeba przyznać, jak to zresztą aż do przesytu powtarzają dzienniki niemieckie w Wiedniu, że korzyści wynikające dla Austrji z pogodzenia się jéj z Rossją i z jéj dobrych stosunków z Prusami, że pokój i bezpieczeństwo wszystkich jéj granic, nie mogą być postawione na szali w równowadze z korzyściami, jakie przedstawia zadosyćuczynienie Polakom: pierwsze warte są oczywiście daleko więcéj od drugich i zasługują pewnie na niejakie ofiary. To téż prawdopodobném jest, że Polacy z Galicji niezadługo żałować będą, że nie zawarli jakiegokolwiek układu z rządem cislitawskim przed tym nowym wypadkiem politycznym. Ani myśleć, aby odtąd mogli otrzymać nawet cząstkowe spełnienie się życzeń zawartych w ich rezolucji. Bardzo im trudno będzie odzyskać ustępstwa (?), którym niebacznie dozwolili wymknąć się z ich rąk w miesiącu czerwcu, jak np. zamianowanie ministra polskiego dla spraw galicyjskich. Będą się musieli uważać za nader szczęśliwych, jeżeli im nie zostaną cofnięte dawniéj udzielone ustępstwa i jeżeli im pozostawioném będzie bez uszczerbku to, co obecnie posiadają. Każdy system polityczny ma swą konieczną loikę; ktokolwiek zna historję rozbiorów Polski, wie, że jeżeli Prusy są w zgodzie z Rossją, Austrja, jeżeli chce utrzymać dobre stosunki z obojgiem, nie ma innego sposobu, tylko iść w ślad za niemi.

Pozostaje nam jeszcze jeden punkt, na który kładą nacisk nasi korespondenci. Pisma ultramontańskie, federalistyczne i czeskie, w rodzaju tych, które przypisywały hr. Andrassemu zamiary zaczepnéj polityki względem Rossji, nie przestają powtarzać, że ostatni wypadek jest jego stratą, że obala wszystkie jego plany, że podróż cara do Berlina jest dla niego niemiłą niespodzianką, że zbliżenie się do dworu rossyjskiego stało się pomimo jego woli i po za jogo plecami, przez cesarza Franciszka Józefa osobiście; nakoniec że wskutek tego wszystkiego stanowisko jego mocno zachwiane i że być może wkrótce otrzyma następcę.

Pogłoski te jak się zdaje mają swe źródło li tylko w złości stronnictw.

Jest pewną rzeczą, piszą nam z Wiednia, że hrabia Andrassy jest mężem stanu, któryby nie zatrzymywał jednego dnia swéj teki wobec niepowodzenia i braku ufności ze strony swego monarchy; nie jest on z tych, którzy czepiają się tek; sława jego pod tym względem jest powszechnie i dobrze ustaloną. Pozostając przy władzy i jadąc z cesarzem do Berlina, hrabia Andrassy dowodzi dostatecznie, że nowe położenie zgadza się zupełnie z jego widokami, i że doznaje zawsze jednakiego zaufania od Franciszka Józefa. Wystawiając stanowisko jego jako zachwiane, dzienniki ultramontańskie i czeskie biorą swe życzenia za rzeczywistość.

Nasi czytelnicy wdzięczni nam będą za wypuszczenie wszystkich hipotez, które się tworzą w przedmiotach mających być rozbieranemi przez dyplomatów na naradach berlińskich. Każdy dziennik ma swój program dowodzeń, i gdyby to wszystko miało być prawdą, mianoby w tém pięciodniowém spotkaniu, pełném uroczystości i przeglądów wojskowych, niezliczoną ilość kwestji. Podnosimy dla pamięci jeden tylko z tych domysłów: mówią, że p. Bismark chce zaproponować trzem mocarstwom wzajemne poręczenie wszystkich swych posiadłości, w czém objęteby było poręczenie Alzacji i Lotaryngji. Przypisują wiele rzeczy p. Bismarkowi, jedne od drugich cudowniejszych; co się jednak tyczy téj kwestji, nie możemy jéj przyjąć na serjo. Trudno nam przypuścić, i p. Bismark samby temu prawdopodobnie nie uwierzył, aby cesarz Aleksander II mógł dla miłości swego wuja, obarczać Rossję podobnym ciężarem gwarancji; a co do Austrji nie stała się ona jeszcze wazalką Prus, aby wziąć na siebie zobowiązanie bronienia zaboru Alzacji i Lotaryngji. Pogłoska ta wydaje się nam poprostu próbką dość niezręczną, zdradzającą pochodzenie swe z fabryki narodowo-liberalnéj berlińskiéj.

— Dzień 4 września pomimo licznych złośliwych przepowiedni przeszedł w całéj Francji w zupełnym spokoju; rzeczpospolita dała tém niezbity dowód swéj żywotności, siły i powagi.

— [Prezes lewego środka] jenerał Chanzy, jako prezes rady jeneralnéj departamentu Ardenów wystosował przed kilku dniami wraz z innymi radzcami adres do prezydenta rzeczypospolitéj. Podpisani na tym adresie wyrażają jasno i bez ogródki swe przekonania we względzie polityki zarazem liberalnéj i konserwatywnéj; winszują p. Thiersowi jego usiłowań, które podejmuje „w celu utrwalenia rzeczypospolitéj zachowawczéj, która jedynie może powrócić krajowi jego stanowisko w świecie“. „Trwaj pan, mówią oni do prezydenta, na drodze, która, jak to pan sam oświadczyłeś z mownicy, zapewnia nam na przyszłość legalnie i pokojowo, szybki postęp i utrwalenie jedynego rządu, jaki może zapobiedz rewolucyjnym zachciankom największym wrogom rządu prawdziwie republikańskiego“.

Na powyższy adres p. Thiers odpowiedział jenerałowi Chanzy:

Trouville 1 września 1872.

Kochany jenerale!

Odebrałem adres rady jeneralnéj departamentu Ardenów, który mi nadesłałeś i pospieszam Ci za niego podziękować.

Proszę Cię, podziękuj wszystkim członkom rady jeneralnéj, którzy przyłączyli się do Ciebie i powiedz im, że oświadczenie szacunku i ufności, które mi przesłali za Twojem pośrednictwem jest najlepszą nagrodą jaką mogę otrzymać za moje usiłowania.

Szacunek ludzi światłych łączących naukę z patrjotyzmem, jest dla mnie najpotężniejszą zachętą; każe mi on zapomnieć o troskach, trudach i podeszłym wieku i dodaje mi, jednem słowem siły, któréj potrzebuję, aby daléj prowadzić moje mozolne zadanie na téj drodze, którą oni pochwalają i na któréj jestem zdecydowany wytrwać.

Nie ujdzie zapewne nikogo uwagi ważność słów powyższego listu p. Thiersa. Nie wiemy co sobie pomyślą o tém kategoryczném oświadczeniu sprawcy nieudatnéj manifestacji z 20 czerwca, co powie na to zjazd berliński? Ale co prawie na pewno można twierdzić, co wypływa oczywiście ze wszystkich faktów, jakie prasa prowincjonalna codziennie zaznacza, o czém zaświadczają rozliczne pokojowe, ale stanowcze demonstracje większéj części rad jeneralnych, to że rozsądna polityka rządu francuzkiego pozyskała sobie ogólną sympatję w kraju. Przed niebezpieczeństwami nowych przewrotów i rewolucji, Francja znajduje najlepszą osłonę w obecnym stanie rzeczy, i źleby się wybrał ten, któryby zamyślał rzucić ją na nowe awanturnicze drogi. Zmiana ta zresztą w umysłach na korzyść rzeczypospolitéj widoczną jest dla wszystkich od otwarcia pierwszego posiedzenia zgromadzenia narodowego, aż do jego zamknięcia, to jest od 4 grudnia 1871 aż do 4 sierpnia 1872 r. każdy może śledzić krok za krokiem tę przemianę idącą stale w jednym kierunku. Przyszłe wybory do rad jeneralnych wykażą ten fakt w wybitniejszém jeszcze świetle.

— *[Times]* ogłasza podstawy, na których mają się oprzeć układy co do stosunków handlowych pomiędzy Francją a Anglją. W celu pozostawienia każdemu z państw wolności zmian w każdéj porze, warunki te ustanowione będą na czas nieograniczony i będą utrzymane w prawo mocności milczącem zezwoleniem. W razie gdyby jeden z narodów pragnął zmienić taryfę co do którego towaru, cząstkowa ta zmiana nie pociągałaby za sobą wypowiedzenia całego traktatu i byłaby wprowadzoną w wykonanie po zawiadomieniu i po upływie terminu oznaczonego przez kontraktujące strony.

Wbrew zdaniu objawionemu przez pewne izby handlowe angielskie, rząd francuzki oświadczył zdaje się formalnie, że zaproponowane przez niego zmiany nie dążą wcale do protekcji handlu, ale że są wynikiem fiskalnych środków, które uczyniły nieodzownemi potrzeby budżetowe. Rząd francuzki upoważnił prócz tego swych ajentów do oświadczenia, że cyfry opłat od pewnych produktów surowych zawotowanych przez zgromadzenie będą ostatniemi zmianami jakie zaproponuje.

W skutek tego podwójnego oświadczenia, rząd francuzki zaproponował wprowadzenie opłat kompensacyjnych proporcjonalnie oznaczonych pomiędzy produktami surowemi a produktami z nich wyfabrykowanemi. Temi kompensacyjnemi opłatami byłyby naprzykład: 2% od wyrobów bawełnianych, $2\frac{1}{2}$ od jedwabnych, $2\frac{1}{2}$ — 3% od wełnianych i t. p. od innych włókien lub materji surowych przerobionych.

Urzędnicy francuzcy przeprowadzający układy, mają polecenie wykazywać stosunkową małoznaczność tych opłat i cechę przeważnie fiskalną. Rząd francuzki ma nadzieję, że rząd Wielkiéj Brytanji uzna w tych propozycjach brak wszelkiego zamiaru opieki, i że naród angielski zrozumie odrazu niezbędną potrzebę Francji, powiększenia swych finansowych środków. Spodziewają się w kołach rządowych francuzkich, że traktat tego rodzaju, ponieważ może być zerwany w krótkim terminie, skłoni Anglję do chętniejszego wypróbowania proponowanego systemu bez wiązania się na przyszłość i zastrzegając sobie prawo do wycofania się.

Zdaje się, że podobne układy toczą się także pomiędzy Francją, a innemi państwami.

— [Wiadomość o zakładaniu min] przy wejściu do tunelu w górze Cenis przez inżynierów francuzkich, mocno zaniepokoiła dziennikarstwo włoskie. Po sprawdzeniu téj wieści okazało się, że żadna podobna robota nie została wykonaną; być może, że zdejmowano tylko plany, ale tém Włochy nie powinny się straszyć. Tak Francja jak i Włochy mają niezaprzeczone prawo zarządzania wszelkich robót na swych terytorjach jakie uznają za potrzebne do swego bezpieczeństwa. Zawsze budowano na granicach fortece, a nikomu z tego powodu nie przychodziła na myśl blizkość wojny. W obecnéj chwili Rossja wznosi fortece w Polsce, a Prusy i Austrja wzmacniają swe północne twierdze, co wszystko nie przeszkadza monarchom zebranym na kongresie berlińskim do uroczystego stwierdzenia swéj wzajemnéj zgody.

Niemcy.

[Times w sprawie zjazdu cesarskiego — głosy dzienników niemieckich.]

Z wielkim niesmakiem czytano w Berlinie artykuły *Times'a*, które w czasie zjazdu monarchów nadeszły.

Długie wywody tego dziennika dadzą się streścić w tych kilku myślach.

Państwo niemieckie zagrożone odwetem francuskim nad Renem, jeśliby Francji udało się znaleść sprzymierzeńca, pragnie zyskać przychylność Austrji przynajmniéj do tego stopnia, żeby się razem z Niemcami za utrzymaniem powszechnego pokoju oświadczyła. Żeby, choć o tyle tylko, zyskać współdziałanie Austrji, musi państwo niemieckie ze swéj strony zapewnić ją od zagrożeń nad Dunajem. Czyniąc to jednak w umowie z nią samą, naraża się państwo niemieckie znów na niebezpieczeństwa przymierza Rossji z Francją. Nie pozostaje więc nic innego, jak popracować nad zbliżeniem się do siebie Austrji z Rossją w imieniu chwilowych potrzeb pokoju i zadanie to ma spełnić, ile możności, zjazd cesarzy. W rzetelny zamiar utrzymania pokoju uwierzy *Times* dopiero wtenczas, jak zobaczy że się państwa zaczną rozbrajać. Wszelkie zaś czynności dyplomatyczne bez jednoczesnego rozbrajania uważać tylko można za pozory utrzymania pokoju, przy których każde z państw umawiających się przycisza tylko skryte swe myśli.

Przy téj sposobności przypomina *Times* orzeczenie Andrassego w czasie konferencji londyńskich: „Ktokolwiek będzie sprzymierzeńcem Rossji, stanie się przez to samo naszym nieprzyjacielem. Węgry jednego tylko mają nieprzyjaciela; tym jest Rossja. Rossję zwalczać musimy wszędzie i zawsze, gdzie tylko przeciw nam zamierzy wystąpić. Kto wtenczas obok nas stanie, tego tylko za przyjaciela uważać będziemy.“ Kiedy cesarz Franciszek Józef, dodaje *Times,* przyjął zaproszenie do Berlina, Andrassy'emu nie wypadało usunąć się od towarzyszenia mu, ale wiemy to z źródeł bardzo dobrze poinformowanych, że przed przyjaciołmi swemi politycznymi nie taił się bynajmniéj z niezmiennością poprzedniego swego zdania w téj mierze, dodając wyraźnie, że na żadną najdrobniejszą nawet niekorzyść Węgier nad Dunajem nie zezwoli, owszem wszelkiemi siłami będzie się jéj opierał.

Jeżeli, mówi na to jeden z dzienników pruskich, *Times* dobrze jest poinformowany, to ustąpieniu Andrassy'ego, o którym już w bardzo wpływowych kołach była mowa, nie stałoby nic na zawadzie.

Tenże sam dziennik okazuje jednak mniéj pewności w dalszych szpaltach tego samego numeru. — Dziwiąc się bowiem orzeczeniom *Militairblatt'u* pruskiego, że w następnéj wojnie z Francją wojska niemieckie walczyć będą obok siebie z austrjackiemi i rossyjskiemi, dodaje: będziemy bardzo już zadowolnieni, jeżeli wspomniane mocarstwa zachowają dla nas przychylną neutralność.

Rossja.

[Stan kozaczyzny dońskiéj — zamierzona reforma wojsk kozackich — przymus szkolny.]

Przemowa i pobyt cara w ziemi dońskiego wojska zwróciły uwagę prasy rossyjskiéj na stan téj prowincji. Kozaczyzna dońska w swéj organizacji społeczno-wojskowéj może się uważać za resztki dawnego historycznego kozactwa i pod wieloma względami różni się od innych prowincji cesarstwa rossyjskiego.

Najważniejszą różnicą jest może ta, że kozaczyzna dońska nie zna podziału na kasty, nie ma w swym kraju klasy uprzywilejowanéj.

Wszyscy w ogóle mieszkańcy téj prowincji obowiązani są do służenia w wojsku, bez względu na posiadane mniejsze lub większe obszary ziemi, co, jak wiadomo, stanowi tam jedyną tylko różnicę socjalną. Pomiędzy kozactwem dońskiém przechowały się jeszcze tradycje dawnego burzliwego życia praojców, i dlatego to car przy każdéj sposobności swego pobytu w téj prowincji przemawia zawsze do nich w duchu pokojowym.

Przy téj sposobności czasopisma rossyjskie zwróciły jednak uwagę, że organizacja wojskowa całéj prowincji w chwili obecnéj jest czystym anachronizmem. Kozaczyzna dońska miała rację bytu, dopóki ludy koczownicze nad Kaspijskiem i Czarnem morzem nie były całkowicie podbite, a Kaukaz z całą energją opierał się panowaniu rossyjskiemu. Ale w chwili obecnéj, po spełnieniu swego zadania, kozaczyzna dońska może i powinna być rozwiązaną. System kolonizacji wojskowéj okazał się w całéj Rossji najzgubniejszym, a ziemia wojska dońskiego jest niczém inném, jak wielką kolonją wojskową. Myśl reformy kozaczyzny już oddawna zajmuje rząd rossyjski, i zdaje się, że kwestja ta wkrótce przyjdzie na porządek dzienny. W duchu reformy przemawiał w. ks. Mikołaj Mikołajewicz do oficerów kozackich, podczas manewrów w Krasnem Siole.

Naczelnik kozaków orenburgskich, jenerał Bobarykin, już przystąpił do reform téj części kozaczyzny przez zaprowadzenie przymusu szkolnego.

Po skończeniu żniw i wszelkich robót w polu, rodzice obowiązani są wysyłać dzieci obojga płci do szkoły w ciągu sześciu miesięcy. Oprócz zwykłych przedmiotów szkolnych, chłopcy będą się uczyć śpiewu kościelnego, ćwiczeń gimnastycznych i wojskowych, a także i niektórych rzemiosł stosownie do zdolności uczących się i potrzeb danéj miejscowości. Czas trwania nauki w tych szkołach będzie czteroletni, tj. dwa kursa jednoroczne i jeden dwuroczny. Nad pewną ilością szkół będzie przełożonym t. z. kurator, który musi czuwać nad stanem szkoły, jéj potrzebami, mianować nauczycieli, zaopatrywać bibljotekę i zdawać o wszystkiém sprawozdanie główno-dowodzącemu jenerałowi.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Książki szkolne i rada szkolna. — Rok szkolny się rozpoczął, a tymczasem niektórych książek szkolnych nie ma zupełnie w handlu księgarskim. Do tych książek należą: *Wypisy polskie* na klasę I i na kl. III, *Geometrja* dla klas wyższych, *Zoologja* prof. Nowickiego i *Statystyka państwa austrjackiego.* Nareszcie do téj liczby dodać należy jeszcze *Wykład obrzędów religijnych* ks. Lewanowskiego, również przepisany i wyczerpany. Niektóre z tych książek wychodzą nakładem prywatnym, *Statystyka* nakładem rządowym w Wiedniu, a *Wypisy* nakładem ekonomatu rządowego we Lwowie, zostającego pod zarządem rady szkolnéj. Brak zatem nawet takich książek, których wydrukowanie jedynie zależy od instytucji czuwającéj nad naszemi szkołami! Jest to smutne świadectwo zaniedbania, świadectwo które sobie sama rada szkolna oddaje, zwłaszcza, że ten wypadek nie jest odosobnionym lecz powtarza się corocznie.

Niemniéj uderzającém, dla ekonomisty nawet niepojętém zjawiskiem jest brak książek przepisanych dla szkół a wychodzących nakładem prywatnym, dla nakładcy prywatnego interes własny jest zawsze najdzielniejszym bodźcem i pewno nie ociągałby się z wydaniem książki, gdyby jakiejś innéj przyczyny nie było, która go od tego wstrzymuje.

Przyczyną tą jest system protekcji i monopolu, który rozwielmożnił się u nas wszędzie, więc nie dziw, że się zakradł i w dziedzinę sfer decydujących o losach naszego szkolnictwa. O losie książek szkolnych nie tylko wartość ich rozstrzyga,— wpływa także na zdanie stanowisko jakie autor zajmuje, wpływają stosunki jakie ma nakładca. Jeżeli książka jaka nie ma szczęścia być dziełem jakiego autora

---

Mówiąc to Zawiła, podał jéj zmaczane pióro i patrzył ciągle na zegar.

— No, podpisz, podpisz... Zrobię wam jeszcze to ustępstwo, że pieniędzy nie będę zaraz żądał. Jak ich będziecie mieli w bród, to wam te trzy tysiące nie zrobią różnicy.

Wanda poznała, że trudno się opierać i szybko podpisała rewers.

— Dziękuję ci — rzekł Zawiła, składając go uroczyście. Potém przyjrzał się Wandzie z wielką uwagą i zawołał:

— Cudownie mi wyglądasz kuzynko!... Wartaś być nie raz, ale dziesięć razy hrabiną.

Wanda uśmiechnęła się zimno, jakby z pogardą. Zawiła powstał i kłaniając się, dodał:

— A teraz *a dieu.* Ja także muszę iść na swój posterunek. Nie zapomnij: od szklannych drzwi ścieżka na lewo, tam pod trzeciém drzewem czeka na ciebie!

Wanda została znowu samą. Włożyła na siebie długie ciemne okrycie i zawiązała jedwabną chusteczkę na głowę. Była gotową, a jeszcze pozostawało pięć minut do jedenastéj.

Usiadła i zamyśliła się. Czuła w sobie wielką radość i zadowolnienie. Stanęła wreszcie u kresu swych życzeń. Zostanie żoną Henryka za chwilę — i cały świat, ten wielki świat, do którego wzdychała, stanie przed nią otworem. Będzie miała stanowisko, imię, majątek... będzie coś znaczyć, będzie mogła swą piękność pokazać zdumionemu światu...

Przez dziwną sprzeczność myśli jéj od przyszłości, do któréj dziś kładła fundamenta, zwróciły się w przeszłość. Z tych minionych czasów nie wynurzyła się jednak w jéj pamięci sieroca jéj niedola i ubóstwo, ale postać młodego, pięknego mężczyzny. Uczuła w sercu swojém jakąś niewysłowioną roskosz, kiedy ujrzała przed sobą tę postać... Zdawało jéj się, że biegnie do niéj z wyciągniętemi rękami i rzuca jéj się na szyję.....

Była to taż sama postać, taż sama twarz, któréj kształty przybierała na siebie w jéj gorączkowych zwidzeniach czaszka Jewdokima.

W téj chwili zegar uderzył jedenastą. Wanda zerwała się i w jednéj chwili oprzytomniała.

Wyszła.

Niedługo stanęła w ogrodzie. Na oznaczoném miejscu, pod trzeciém drzewem na lewo, czekał już na nią Henryk.

— Moja droga! — zawołał półgłosem przyciskając jéj rękę do ust.

— Idziemy już? — zapytała.

— Jeszcze chwilkę. Czekam znaku od Zawiły i Julji... Jeszcze ich niema.

Słuchali oboje.

Za małą chwilę odezwało się lekkie klaśnięcie.

— Dobrze — rzekł Henryk — nie spotkamy nikogo.

Zawiła wśród ciemności nocnych zbliżył się w téj chwili do nich i odezwał się pocichu:

— Śmiało, ruszajcie w drogę. — Przeszedłem cały ogród, niema nikogo. Droga będzie fatalna, ale cóż robić? Błoto ślubowi nie powinno przeszkodzić... Bodaj djabli wzięli ten deszcz dzisiaj!... A Julja?

— Jeszcze jéj niema — odrzekł Henryk.

— Na nią nie możecie czekać — mówił Zawiła.

— Zaczekajmy chwilę — odparł Henryk, a w jego głosie znać było, że pragnął gorąco, aby nie szli bez Julji.

— Szkoda czasu. Ja i tak miałem być jéj kawalerem, więc tu na nią trochę zaczekam, wy zaś idźcie naprzód. Mógłby kto nadejść.

— Pójdźmy — odezwała się Wanda — niech on tu zaczeka.

Zostawili Zawiłę na stanowisku, a sami poszli daléj w ogród. Przebyli całą jego przestrzeń i dostali się na przyległe pola. Wązka ścieżka prowadziła ztąd przez mały lasek do celu ich drogi, do dworku doktora.

Układając plany na dzisiaj, musiano obrać tę drogę, bo niebezpiecznie było wychodzić z zamku przez bramę. Ogród zaś, jak wiemy, nie miał żadnego muru ani parkanu i można było wyjść z niego na każdym punkcie. Ze względów ostrożności, aby nie obudzić podejrzenia, nie starano się także o konie.

Młoda para, choć grzęzła w błocie, choć deszcz zacinał ją w twarz i w oczy, nie zważała na te przeszkody. Tyle uczuć, tyle myśli było w ich sercach i głowach!...

Henryk oglądał się często za siebie, ale nie widział mających nadejść za nimi Julji i Zawiły.

Weszli nareszcie bocznemi drzwiami od ogrodu, od których Henryk miał klucz przy sobie, do dworku doktora.

(Dalszy ciąg nastąpi).

bardziéj zbliżonego do instytucji, która o losie książek szkolnych stanowi, wtedy niełatwo jéj się dostać na listę książek przepisanych dla szkół, ale za to jeżeli się tam dostanie jaki nakład praca lub uprzywilejowanego nakładcy albo autora, wtedy łatwiéj mur głową przebić niż obok niéj drugą, choćby lepiéj do pojęć młodzieży szkolnéj zastosowaną, umieścić. Z tego powodu dla nakładcy książek szkolnych nawet przepisanych wydawnictwo ich jest ryzykownem, bo los ich od kaprysu zawsze zależy, a wydawanie książek odpowiednich dla szkół w téj nadziei, że je rada szkolna uwzględnić i zalecić zechce jest najczęściéj przedsiębiorstwem, które tylko stratę za sobą pociąga.

Tak np. ma się rzecz z *Gramatyką niemiecką* Szobera, wydaną w przekładzie polskim. Jest to podręcznik ułożony nadzwyczaj praktycznie i odpowiadający wszelkim potrzebom młodzieży szkolnéj, a uzupełniony obecnie wydanemi świeżo *Wypisami niemieckiemi* dla szkół średnich, Rebena. (Kraków. Himmelblau).

Gramatyka Szobera od roku już oddana pod rozpoznanie rady szkolnéj dotychczas nie doczekała się decyzji, nie została zapisaną na liście książek przepisanych dla szkół. Jaka tego przyczyna?

Nie chcielibyśmy się wdawać w rozbiór téj kwestji a wolelibyśmy aby rada szkolna załatwiła jak najprędzéj dotyczące podanie które w aktach jéj zalega i aby książka ta jak najprędzéj zapisaną została na listę książek poleconych przez nią szkołom średnim.

Zarys chemji ogólnéj opracowany podług Roscoego przez Arnolfa Nawratila i Antoniego Sokołowskiego, uczniów techniki krakowskiéj. Kraków 1872.

Podaliśmy swego czasu prospekt na to dzieło a dzisiaj z przyjemnością zaznaczamy wyjście pierwszego zeszytu, który w zupełności usprawiedliwia oczekiwania do jakich uprawnił nas prospekt. Wykład jest jasny i treściwy— terminologja przyjętą jest ta którą ustaliło towarzystwo naukowe krakowskie, wykonanie drzeworytów nie pozostawia nic do życzenia, słowem książka ta poleconą być może z korzyścią wszystkim szkołom średnim w Galicji.

Bibljoteka najciekawszych powieści i romansów zeszyt 106 zawiera: Kto chce kochać cierpiéć musi, z angielskiego, p. C. Reade, (c. d.). — Garbusek, powieść w 3-ch częściach Karola Pieńkowskiego.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły ostatniemi czasy trzy obrazy p. Winc. Śledzińskiego: portret mężczyzny, dziewczyna wiejska i sierota; p. Józefa Geppert nadesłała z Wiednia trzy piękne kopje ze starych mistrzów galerji belwederskiéj; a p. Kaź. Mirecki z Medjolanu, oryginalną pracę swą: Kopernik.

Aby nas pocieszyć po wyjeździe „Chewaliera dr. Epsteina,“ przyjechał St. Roman, również magik i prestidigitator jak tamten, z tą tylko różnicą, że ten wozi ze sobą Angielkę, Miss Aliston, która gra i śpiewa a nawet podobno jest ładną.

Z Sambora donoszą *Dzien. Pol.*, że tam niejaki p. Grafczyński zajmuje się złożeniem nowego towarzystwa scenicznego, z którém ma zabawić w Samborze do dnia 1 października b. r., następnie zaś chce się udać do Kongresówki.

W stuletnią rocznicę rozbioru Polski odbyło się w Bochni dnia 11 września b. r. o godz. 9 przed południem żałobne nabożeństwo, za dusze wszystkich w tych stu latach poległych za ojczyznę.

Panna Brzechffa przybędzie w tych dniach do Lwowa na gościnne występy w operze tamtejszéj.

Marceli Gujski, jeden z najznakomitszych rzeźbiarzy naszych, przybył na krótki czas z Paryża do Lwowa. Ostatnią pracą jego jest popiersie córki hr. Alfreda Potockiego, odznaczające się trafném uchwyceniem charakteru i staranném wykończeniem.

Stary Sącz 10 września. — Od kilkunastu dni grasuje w naszéj mieścinie ospa. Epidemja ta z każdym dniem coraz większe przybiera rozmiary, wyrywa jednę ofiarę po drugiéj; ale dotąd nikt się o to nie troszczy, i ani rada miasta ani rada powiatowa ani jéj wydział nie przedsięwziął żadnych środków przeciwko dalszemu szerzeniu się zarazy. Niedbalstwo zaś u ogółu nieoświeconéj ludności jest straszne; żadnych środków ostrożności nie zachowują. Osoby dotknięte tą straszną chorobą zostają w ciągłéj styczności ze zdrowymi.

Niedosyć jednak na tém; na domiar złego zmarli po dwie doby spokojnie leżą w domach mieszkalnych, i gdybyto tylko prywatnych! ale gdzie tam!... na jednym stole leży nieboszczyk oszpecony, że go poznać niepodobna; na drugim stole sprzedają kiełbasy, salcesony, a nawet kawę i herbatę.

Tłumem też ciśnie się publiczność do takich miejscowości: jedni oglądać zmarłego, drudzy pokrzepić swe ciało.

Zmarłych wnoszą na marach do kościoła i pogrzeby odbywają się tłumnie i z wszelką okazałością, a nawet nieboszczyka na barkach niosą na miejsce wiecznego spoczynku... Tego wszystkiego władze nie widzą.

Gdyby przypadkiem krowa zachorowała, zaraz obawianoby się księgosuszu lub innéj jakiéj zarazy; wysyłanoby komisje jednę po drugiéj; wyciągniętoby kordon i nikogo nie wpuszczonoby do obrębu miasta. Ale że epidemja ta nie bydło, lecz ludzi nawiedziła, nikt o to nie dba.

Jutro właśnie przypada jarmark na konie; jestem przekonany, że się bez wszelkich przeszkód odbędzie: ludzie ze wszystkich stron, a mianowicie z Węgier, Szląska, Morawy, a nawet z Prus przybędą, a potém zarazę szeroko po świecie rozniosą.

Gdy nikt nie myślał donieść władzy wyższéj o téj epidemji, wysłałem dziś przed godziną 8 do starostwa w Nowym Sączu telegrafem doniesienie; równocześnie zaś oddał na pocztę lekarz tutejszy dr Gawełkiewicz pisemną relację. — Myślałbyś, szanowny redaktorze! że na te doniesienia najdaléj do popołudnia zjedzie komisja lekarska i zarządzi co potrzebne. Grubobyś się jednak omylił. Dotąd niéma żadnéj odpowiedzi. W niebezpieczeństwie życia pozostaje nam jeszcze jedyna droga za pośrednictwem twego dziennika ogłosić podobne postępowanie władz, a może opinja publiczna znagli je do spełniania swych obowiązków.

H. Z.

Wyszedł już prospekt na *Tygodnik przemysłowo-handlowy*, mający wychodzić w Warszawie od dnia 1 października b. r. Pismo to, poświęcone sprawom rolnictwa, przemysłu i handlu, pod redakcją Stan. Czarnowskiego, kosztować będzie w Warszawie 5 rsr. 40 kop. W miarę rozwoju pisma, zamierza redakcja wydawać w formie „dodatków bezpłatnych“ większe rozprawy i dzieła z dziedziny wyż pomienionych spraw, a wreszcie podjąć na większą skalę wydawnictwo wzorowych „podręczników“ technicznych, oraz „Encyklopedji technologiczno-przemysłowéj.“

P. Kucharzewski, znany rzeźbiarz, pracuje nad modelem posągu ks. Gabrjela Boduina, który ma być wzniesiony w Warszawie na placu Dzieciątka Jezus.

Józef Stefani, kompozytor warszawski, napisał operetkę p. n. „Wieczorna trwoga,“ którą przedstawiono w Warszawie na scenie letniego teatru w ogrodzie saskim.

Nad grobem Kościuszki w Solurze zamierzają wychodźcy polscy, mieszkający w Szwajcarji, urządzić obchód stuletniéj rocznicy rozbioru Polski w dniu 15 b. m. Inicjatywa do tego wyszła z tow. wzajemnéj pomocy w Genewie.

Krwawa strona zjazdu cesarzy.— Uroczystości berlińskie nie odbyły się bez krwawych dramatów. Dzienniki niemieckie wspominają tylko pobieżnie o tratowaniu i duszeniu ludzi podczas capstrzyku wojskowego jaki miał miejsce 8 września wieczór. Policja wiedząc że plac przed zamkiem ma zająć muzyka wojskowa z przeszło tysiąca osób złożona, nie starała się pierwéj nie dopuścić publiczności do miejsca wyznaczonego; dopiero kiedy wojsko się ruszyło, rozpoczęła się gwałtowna walka z tłumami. Ponieważ stutysiącznemu ludowi niełatwo było naraz cofnąć się, policja musiała użyć gwałtownych środków. Wśród tego zginęło kilkanaście osób już to stratowanych już zduszonych. Jeszcze więcej jest ciężko poranionych. Między zabitemi znaleziono wiele dzieci, tudzież jedną kobietę brzemienną.

Od administracji.—Do pani H. S. w Wieliczce. Przysłaną wczoraj na nasze ręce ilość pieniężną 9 zła. 55 c. dla trójga bliźniąt szewca Cieślickiego doręczyliśmy ich matce. Zarazem oznajmiamy w imieniu p. Cieślickiéj, że pierwéj otrzymała od Pani wprost 8 zła. 40 c.

Do p. F. Stoboja. Ogłoszenie pańskie nie będzie umieszczone w dzienniku; przeto pieniądze przysłane są do pańskiego rozporządzenia.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 11 września pochmurno; termometr od 12.4 doszedł do 16.5 R. Barometr idzie ciągle w górę; rano o 6 dnia 12 stan jego był 330.47, termometru 13.6 R. Wiatr zachodni.

Gospodarstwo przemysł i handel.

CENY

na targowicy publicznéj w Krakowie dnia 10 września 1872 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 75	6 87½
„ Pszenicy jaréj	6 —	6 75
„ Żyta	4 50	4 80
„ Jęczmienia	3 25	3 53
„ Owsa	1 67½	1 87½
„ Grochu	5 —	5 25
„ Jagieł	7 75	8 —
„ Fasoli	4 50	6 —
„ Tatarki	2 50	4 25
„ Prosa	4 —	4 50
„ Ziemniaków	1 50	1 60
Centn. w. Siana	1 25	1 50
„ Słomy	1 20	1 25
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 25	— 28
„ „ pośledn.	— 22	— 25
„ Polędwicy wołowéj	— 40	— 50
„ Wieprzowiny	— 32	— 34
„ Cielęciny	— 26	— 30
„ Baraniny	— 25	— 26
„ Słoniny	— 50	— 52
„ Sadła	— 50	— 55
„ Smalcu wieprz.	— 50	— 52
„ Masła	— 48	— 50
„ Soli	— —	— 07
„ Oliwy do świecenia	— —	— 36
„ Świec stearynowych	— 66	— 68
„ Świec łojowych	— 44	— 46
„ Mydła	— 28	— 34
Garniec Spirytusu na 90°	3 —	3 25
„ Okowity na 80°	2 —	2 50
„ Masła	3 25	3 50
Kopa Jaj kurzych	1 20	1 25
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 55	— 72
„ „ częstochow.	1 60	1 70
„ „ pszenicznéj	1 50	1 75
„ „ perłowéj	1 15	1 50
„ „ jaglanéj	— 90	1 —
„ Pęcaku	— 88	1 —
Mąki centnar pszenicznéj	11 —	14 70
Sąg drzewa bukowego	14 50	16 —
„ „ olszowego	10 50	11 50
„ „ dębowego	— —	11 50
„ „ sosnowego	9 50	10 —
„ „ jodłowego	8 50	9 —
Sąg (50 cntn.) węgli laryszowskich	28 —	
„ „ „ brzęczkowickich	25 —	
„ „ „ dąbrowskich	22 —	
„ „ „ jaworzeńskich	22 —	
Centnar wied. węgli laryszowskich	— 70	
„ „ „ brzęczkowskich	— 55	
„ „ „ dąbrowskich	— 50	
„ „ „ jaworzeńskich	— 46	

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.

Komisarz targowy: *Siermontowski.*

Referendarz magistratu: *Rupalski.*

Oświęcim 11 września.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Na dzisiejszy targ dostawiono 1319 wołów. Płacono za centnar mięsa loco Wiedeń z paszy 32—33.50 zła., ze stajni 34 zła.

Sprzedano wszystkie.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz:*

Wzrastający we wszystkich krajach zagranicy udział w przygotowaniach do wiedeńskiéj wystawy powszechnéj obudził wszędzie przekonanie, że znaczenie téj wystawy będzie wysokie; a przeświadczenie to sprawiło, że niektóre zagraniczne komisje wystawowe wniosły o podwyższenie funduszów celem nadania szerszych rozmiarów swemu udziałowi. — W Niemczech, Belgji, Włoszech itd. zażądano już w tym celu dodatkowego kredytu w sprawach wystawy.

W Anglji żywe zajęcie dla wystawy objawia się w listach, które *Times* i inne wielkie dzienniki umieszczają codziennie, a w których toczy się dyskusja nad rozmaitemi kwestjami dotyczącemi wystawy. I tak np. list o wystawie jenerała Earley Wilmot, drukowane w *Timesie*, a powtórzony przez wszystkie niemal dzienniki, wywołał liczne odezwy w tymże samym przedmiocie. — W jednym z najnowszych numerów *Timesa* spotykamy znowu obszerniejszy list p. Hyde Clarke, który zwraca się do angielskich przemysłowców, i czyni ich uważnymi na korzyści, które dla nich z udziału w wystawie wiedeńskiéj wypłyną; gdyż obecność najrozmaitszych wystawców poda im sposobność zawiązania stosunków przemysłowych z narodami, które dotąd producentów angielskich nie znały.

Zagraniczni komisarze wystawowi, którzy w ostatnich dniach bawili w Wiedniu, celem poinformowania się o sprawach wystawy na miejscu, odjechali do odbyciu długich i szczegółowych konferencji z jeneralnym dyrektorem.

Namiestnictwo niższoaustrjackie udzieliło p. Adolfowi Lehmann, wydawcy „Powszechnego przewodnika pomieszkań i skorowidza przemysłowego i handlowego“ koncesję do otworzenia i prowadzenia biura wywiadowczego mieszkań i adresów podczas wystawy w Wiedniu.

Biuro to upoważnione jest do pośrednictwa w wyszukiwaniu mieszkań i do udzielania informacji. Jestto jedyne biuro informacyjne co do pomieszkań, z którem jeneralna dyrekcja w bezpośrednich zostaje stosunkach. Wszyscy, którzy zamyślają zwiedzić wystawę, mogą się zgłosić do tego biura, które starać się będzie o zapewnienie im odpowiednich pomieszkań. Zgłaszać się należy pod adresem biura: Landstrasse Nr 37. Podczas saméj wystawy biuro p. Lehmana znajdować się będzie na samym placu wystawy.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz postanowieniem z d. 2 września nadał dyrektorowi urzędów pomocniczych lwowskiego wyższego sądu krajowego Walerjanowi Holtzerowi, w uznaniu jego wieloletnich zaszczyconych pochwałą i wiernych usług, tytuł cesarskiego radcy.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 6 i 7 września.

Edykta. Lwowski sąd krajowy zawiadamia Kaźmierza Markiewicza o pozwie Michała i Jakóba Pryma, o prawo własności realności pod l. $263^3/_4$.—Sąd obw. w Tarnopolu zawiadamia Wiljama Wyndhama i Antoninę ks. Radziwiłłowę o nakazie zapłaty 2454 zła. — Krakowski sąd kraj. zawiadamia Szymona Sonnenscheina o nakazie zapłaty kwoty (?) na rzecz Józefa Langroka.—Sąd pow. w Krakowie, zawiadamia Szymona Sonnenscheina, o pozwie Judy Jurkiewicza o zapłacenie czynszu 67 zła. 50 c.

Konkursa. Posada adjunkta sądowego przy sądzie pow. w Kołomyi.

Obwieszczenia. W Birczy otworzono stację telegraficzną.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 11 września. Większość komisji wybranéj przez radę szkolną krajową w celu zmiany niektórych postanowień ustawy szkolnéj, wypracowała projekt — który najpierw ustanawia bezpłatność nauki w szkołach ludowych, następnie rozdział nadzorów szkolnych miejscowych podług narodowości, daléj reguluje prawo własności w ten sposób, że zabudowania szkolne mają należeć do gminy wreszcie stara się podnieść wpływ gminy na szkoły. Mniejszość komisji wniosła osobny projekt, który pomijając rozdział nadzoru podług narodowości, sprzeciwia się bezpłatności szkoły tudzież żąda, żeby szkoła była uznana za właścicielkę swych zabudowań. Wniosek ten mniejszości nabiera wagi przeto, że został wniesiony przez komisarza rządowego.

Peszt 10 września. W kołach rządowych słychać stanowczo, że na miejsce Totha, — mianowany zostanie ministrem spraw wewnętrznych baron Sennyey przywódca konserwatystów.

Wrocław 11 września. *Gazeta Wrocławska* donosi: zgromadzenie ogólne katolików niemieckich uchwaliło, ażeby wezwać wszystkich katolików do jaknajczęstszych modłów za uciśniony kościół i ojca świętego; daléj uchwaliło adres nieograniczonéj wierności do biskupów zgromadzonych w Fuldzie.

Berlin 10 września. Cesarz Wilhelm nie przyjmie biskupa Crementra w Malborgu ponieważ ten ostatni w swéj odpowiedzi na pismo cesarskie stoi przy dawnym sporze.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 11 września.

L. Tym razem nie więcéj, jak tylko dziesięciu ludzi przypłaciło życiem świetną zabawę trzech cesarzy w Berlinie; jest to bardzo skromna ofiara, która nie może iść w porównanie z niezliczonemi ofiarami, które zwykle padają ofiarą zabaw monarchów. „Dziesięciu ludzi potratowanych, kilkunastu rannych“ — w porównaniu ze świetném powodzeniem wielkiego capstrzyku, cóż to za rolę odgrywa!

Ale Bogiem a prawdą mówiąc, czyż tym ludziom krzywda się stała? — nie. Dopóki tłum jeszcze taki głupi, że ciśnie się jak do zbawienia duszy, do gapienia się na osoby „pomazańców bożych,“ dopóty będzie to tylko rzeczą naturalną, że w natłoku miljonów ludzi kilku zawsze zostanie potratowanych.

Jakżeżby to ładnie było, gdyby sobie tak trzej monarchowie po pustych ulicach, bez gapiących się tłumów, harce swe wyprawiali? Jakżeżby to świadczyło o wysokim stopniu poczucia własnéj godności u ludu? Ale to są *pia desideria*. Zachowanie się tłumu przy takich okazjach, pokazuje, że dużo jeszcze jest głupoty między ludźmi i że zasługują na to, aby kosztem ich bawili się monarchowie i dlatego, przyznam się, że nie mam najmniejszego współczucia dla tych, co zginęli „na polu chwały“ przy wielkim capstrzyku.

Telegram dzisiejszéj *Pressy* o układach berlińskich zdaje się pochodzić z dobrego źródła. Austrja wychodzi z tych układów upokorzona do najwyższego stopnia. Musi ona się wyrzec wszelkich „antirossyjskich manifestacji“, choć nie wiadomo, czy Prusy i Rossja wyrzekają się „antiaustrjackich agitacji“. Podrzędną rolę, jaką Austrja odegrała na tym zjeździe, nie można sobie inaczéj tłómaczyć, jak tylko moralną pressją, pod którą znajduje się ze względu na przyszłoroczną wystawę. Gabinet austrjacki musi wszystko robić, aby tylko wystawa powszechna się udała, bo w wystawie téj angażowane są miljony kapitałów. A więc Andrassy obiecuje co tylko może, byle nie narazić sobie Bismarka i Gorczakowa.

Być może, że krytyczne dla nas nadejdą czasy. Ale szczęściem ta *entente cordial* nie może potrwać długo. Wystawa wiedeńska będzie zenitem jéj tak samo, jak paryzka wystawa była zenitem przyjaźni i dobrego porozumienia między Bismarkiem a Napoleonem.

Telegram doniósł wam zapewne już o różnych dekoracjach, udzielonych dyplomatom przez trzech cesarzy. Między innemi hr. Andrassy otrzymał order św. Andrzeja; dobrze mu będzie do twarzy z orderem moskiewskim w sejmie węgierskim.

Zaczynamy dzisiejszy przegląd od dwóch wiadomości, może w najlepszéj wierze podanych, ale tak senzacyjnych, że przez to samo wydać się muszą więcéj niż wątpliwemi. Z jednéj strony pisze *Bien public,* prawie organ Thiersa, że zjazd berliński jest matnią na Bismarka. Kanclerz niemiecki chciał mianowicie rozbić mające się zawiązać przymierze Rossji z Francją w ten sposób, aby napaść i zwyciężyć pierwszą, zanimby druga przygotowała się do odwetu. W tym celu miał stanąć stosowny układ między Prusami i Austrją i cesarz Franciszek Józef został zaproszony do Berlina. Lecz Gorczakow zwietrzywszy ten plan, nakłonił swego pana do podróży berlińskiéj i tak udaremnił bismarkowską intrygę. Przez to nietylko Bismark uwikłał się w sidła, ale i stosunki między Niemcami i Rossją zostały naprężone, co może tylko wyjść na korzyść francuzkiéj polityki.

Z drugiéj strony w *Dzienniku Polskim* czytamy, co następuje: „Gorczakow dał do zrozumienia rządowi pruskiemu, że dla utrwalenia i rękojmi pokoju stałego Moskwa musi się domagać wschodniéj Galicji. Bismark zaproponował Austrji powrót do podziału Polski 1795 r. z tą różnicą, że za nowy nabytek Austrja odstąpi Galicję wschodnią i Bukowinę Moskwie, a z Galicji zachodniéj i ziem nowo przyłączyć się mających utworzy się prowincja austrjacka z tytułem księstwa krakowskiego. Car zrzeka się tytułu królestwa polskiego. Propozycje te miały charakter prywatnéj rozmowy pomiędzy trzema kanclerzami. Andrassy zażądał, aby mu propozycję taką zrobiono urzędownie; Bismark ustąpił bez stanowczéj odpowiedzi, a Gorczakow odwołał się do cara. Dotąd *status quo. Dz. Polski* przez usta swego korespondenta, który mu powyższéj wiadomości udzielił, nazywa ją najprawdziwszą w świecie.

Czytamy znowu w *Gazecie Narodowéj,* że rząd rossyjski uważa Galicję za kraj odwiecznie moskiewski. Najświeższy dowód tego zapatrywania się rządu widzi *Gaz. Nar.* w prelekcji o sztuce drukarskiéj, mianéj niedawno w Wilnie przez pewnego Liwczaka, gdzie tenże w taki sposób się wyraził: Zrobiwszy krótki rzut oka na stan sztuki drukarskiéj na zachodzie Europy i u nas w Moskwie (czytaj w Rossji) od czasu pierwszéj w Krakowie drukarni Viola... itd. — Przeczytawszy te słowa, *Gazeta* dodaje: „Jest to sposób wzbudzenia w narodzie moskiewskim myśli zaboru Galicji, może jako odwet za oddanie dobrowolne Niemcom lewego brzegu Wisły, nad czém znów, jak upewniano, podjęte zostały układy z Berlinem.“

Tak źle nie jest. Pomimo telegram, udzielony z Berlina staréj *Pressie* z kół urzędowych austrjackich, który stwierdza niby zawiązanie przyjacielskich między Austrją a Rossją stosunków, trudno wierzyć w tę przyjaźń; jeszcze trudniéj w taką, któraby się posunęła aż do nowego podziału ziem polskich.

N. fr. Presse, co niedawno jeszcze nie mogła się odchwalić świetnych uroczystości berlińskich i nagadać się o serdecznéj przyjaźni trzech monarchów, dziś już odwraca oczy od tego czułego widowiska, a mówi o powiększeniu wojennego budżetu Austrji o całe 7 milj. złr. Oto są jéj słowa: „Szczęśliwe ułożenie naszych zagranicznych stosunków zapewne ułatwi wspólnemu ministerstwu zachowanie się wobec delegacji, ale delegaci nasi nie powinni pominąć pytania, czy z dobrych stosunków Austrji do państw sąsiednich nie należałoby skorzystać na rzecz ciężko obarczonych naszych finansów?“ I daléj dodaje ze smutkiem: „Mało są pocieszającemi dowody, że ministerstwo wojny nie może się obejść bez podwyższenia swéj pozycji budżetowéj.“

Najgorszym dla nas rezultatem zjazdu berlińskiego i przyjacielskiego porozumienia się trzech monarchów może być ścieśnienie autonomji galicyjskiéj, ale ufamy, że rząd austrjacki jeźli nie z miłości ku nam, to ze względu na własne bezpieczeństwo, nie targnie się na nią. W żaden zaś nowy rozbiór nie wierzymy.

Ostatnie telegramy.

Berlin 12 września. Gorczakow i Andrassy odbywali prawie codzień konferencje z Bismarkiem.

Cesarz Wilhelm nadał jednemu pułkowi huzarów nazwę cesarza austrjackiego, a innemu pułkowi nazwę rossyjskiego feldmarszałka Berga. Wczoraj wieczorem cesarz austrjacki opuścił w towarzystwie cesarza niemieckiego zamek.

Ulice zapełnione tłumami, które z zapałem żegnały cesarza. Dworzec iluminowany. Po pożegnaniu się z obecnymi książętami, cesarz austrjacki ściskał i całował kilkakrotnie cesarza niemieckiego i księcia następcę tronu. Pociąg wyruszył o godzinie 8éj.

Berlin 12 września. Cesarze Wilhelm i Aleksander, wielki ks. Mikołaj Włodzimierz, ks. Karol towarzyszą cesarzowi Wilhelmowi do Malborga. Tłumy ludzi zalegały ulice i wrzeszczały „wiwat“ (jak zwykle! p. r.) Książę następca wyjechał wczoraj wieczorem do Kopenhagi.

Monachjum 12 września. Według wiarogodnych doniesień Gasser przedłożył królowi następującą listę ministrów: Gasser prezydent i sprawy zewnętrzne; Lipowski wewnętrzne; Lerchenfeld wyznań; Voeldendorf sprawiedliwości; Lobkowitz finansów; Walther wojny. Decyzja króla niewiadoma.

Londyn 11 września. *Times* donosi z Trouville, że nadeszłe tam z Berlina wiadomości stwierdzają życzliwe przyjęcie, jakiego ambasador francuzki Gontaut-Biron doznał tak ze strony cesarza austrjackiego, jak i ze strony cara. Car oświadczył mu, że za nic w świecie nie brałby udziału w konferencji, któraby miała cel nieprzyjazny Francji.

Berno 12 września. W procesie Yberdońskim o fałszowanie banknotów sąd przysięgłych uznał wszystkich oskarżonych winnymi.

Nowy-Jork 10 września. *Tribune* sądzi, że z rezultatu wyborów w stanie Maine można się spodziewać zwycięztwa stronnictwa demokratycznego w Pensylwanji i Indjanie. Inne większe dzienniki zapewniają, że republikanie odniosą zwycięztwo przy wyborach.

W Honduras wybuchła wojna domowa.

Kursa.— Wiedeń 11 września, godz. 2. Srebro 107.65. — Akcje kredyt. 339.90.— Lombardy 213.70.— Losy 1860 r. 104.25. Losy 1864 r. 144.25.—Akcje franko-austr. 131.25.— Napoleony 8.70.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 239 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 162.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166.50. — Akcje banku 877.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 173.75. — Renta w srebrze 71.30. — Obligi indemn. galicyjskie 79.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 218.—. — Akcje anglo-banku 323.—.— Akcje kolei rząd. 335.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 182.—.— Akcje kol. Rudolfa 179.—.—. Akcje kolei pardubickiéj 179.50. — Akcje kolei północ. 209.50. — Tramway 345.—. Akcje banku budowy 144.60. — Akcje kolei wschodniéj 133.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 180.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 116.—. — Ogólny austrjacki bank 254.50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 12 września.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 17	79 25	80 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —078	74 50	75 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —098	81 25	82 50
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —08	94 —	95 50
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —10	92 50	94 —
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 102	95 50	93 75
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 00	90 57	89 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 009	95 —	93 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 10	244 —	241 —
Akcje kolei warsz. wied.	165 —	162 —
„ „ Czern.-Jassy		
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	99 —	96 —
Losy prem. węgierskie	109 50	106 50
Losy 3% tureck. 400 fr.	27 50	25 50
Losy m. Stanisławowa	109 —	107 —
Srebro nowe austryackie	— —	— —
Srebro w kuponach	170 —	166 —
Srebro (obrączkowy rubel)	149 —	147 50
Ruble papier. rossyjskie	164 —	162 —
Talary pruskie	5 28	5 18
Dukat obrączkowy	8 75	8 6[illegible]
20-frankówka	— —	— —
Rumuńskie oblig. tal. 100		

WIEDEŃ, 11 września.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	66 40	66 50
„ „ w srebrze 5%	71 40	71 5[illegible]
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	348 —	348 50
„ „ 1839 ⅕ „ 100	348 —	348 5[illegible]
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 75	95 2[illegible]
5% „ 1860 całe „ 500	104 5[illegible]	104 7[illegible]
„ „ 1860 ⅕ „ 100	126 —	127 —
Rząd. 1864 100	145 —	145 50
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	106 50	106 7
Kredytowe 1860 r. 100 wa	89 50	190 —
Clary .... „ 40 „ mk	38	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	98 50	99 5[illegible]
Inspruku .. na 20 fl. wa.	28 50	29 50
Keglewicza na 10 fl. mk.	18 —	18 50
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	30 —	31 —
Palfy .... „ 40 „ mk	31 —	31 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 25	15 75
Salm .... „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga .. „ 20 „ wa	— —	— —
St. Genois „ 40 „ mk	29 75	30 2[illegible]
Tryestu .... „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	58 —	59 —
Waldstein .. „ 20 „ mk.	23 —	24 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	77 —	78 —
„ galicyjskie	79 75	80 25
„ siedmiogrodzkie	79 50	80 —
„ węgierskie	82 75	82 2[illegible]
Ind. węg. z klauz. 1867	81 75	82 2[illegible]
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	106 —	106 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 100 wa.	323 50	324 —
Anglo-hungaria „ 80 „	115 50	116 —
Boden Credit austr. 80 „	279 —	280 —
„ „ węg. 80 „	127 50	128 —
Creditanst. austr. 160 „	339 20	339 40
„ allg. ung. 120 „	146 —	147 —
Commissionsb. w. 140 „	133 —	134 —
Depositenbank „ 80 „	114 25	114 75
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1042 —	1045 —
„ bank czeski 100 „	— —	—
Franco austr. .... 80 „	131 —	131 2[illegible]
„ węgierskie 80 „	111 —	112 —
Galic. banku hip. 160 „	— —	— —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	254 75	255 2[illegible]
Interventionsb. na 80 „	165 —	170 —
Länderb. Verein .. 80 „	— —	— —
Nationalbank .... „	877 —	879 —
Ogólnego austrjackiego „	252 50	253 50
Unionbank .. za 200 „	276 —	276 50
Vereinsbk austr. 80 „	173 50	174 —
Verkehrsbank .. 200 „	218 50	219 —
Wechslerbk wied. 80 „	326 75	327 2[illegible]
Wechselstub Gesel. 80 „	— —	180
Wien. Bnk Verein 80 „	369 50	370 50
„ Cassa-Verein 80 „	108 50	109 50
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa.	177 75	178 25
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	179 50	180 —
Böhm. Nordbahn 150wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	— —	— —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	134 —	134 75
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	142 —	143 —
„ „ L. B. 200 „	152 50	153 —
Elisabeth ...... 200mk.	254 —	255 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	216 —	216 25
Eperies-Tarnow 200 „	— —	—
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2190 —	2100 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	227 —	227 50
Fünfkirch. Bârcs 200 „	186 —	— —
Gal. Karl Ludw. 210 „	239 50	240 —
Graz-Köflach górn. 200 „	— —	373 —
„ „ II emisji 80 „	181 —	183 —
Kaschau Oderberg 200wa.	196 50	197 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	162 25	162 7[illegible]
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	142 —	143 —
„ na 126 srbr. 80wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217 25	217 7[illegible]
„ lit. B. „ 200 „	185 50	186 —
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	109 25	109 7[illegible]
Rudolfbahn „ 200 „	179 —	179 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	181 —	182 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	334 50	335 —
„ II emisji 80 „		
Südbhn (Lombard.) 200wa.	213 70	213 90
Süd-nord Verbind. 200mk	—	180
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa	257 50	258 50
Tramway wied. .. 200 „	344 —	344 50
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	66 25	66 75
„ Ostbhn (128 sr) 80wa	132 —	132 50
„ Westbahn ... 200 „	178 50	179 5[illegible]
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	144 10	144 50
„ Wied. ... 80	224 —	224 50
Bauverein „ 100 „	53 2[illegible]	53 50
Forstprodukte 200	— —	— —
Hüttenberger Eis. 200 „	— —	— —
Inneberg hut 100	207 —	207 50
Kałusza 200	— —	— —
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Parcelacyjne galic.... 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	— —	— —
Schlöglmühle Pap... 80	— —	— —
Wied. parcelacyjne.. 100	112 50	113 50
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5½% sr.	103 50	104 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 75	89 —
„ „ gm. 40 „	86 25	86 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	94 75	95 25
„ „ 20 „ 1%	96 —	96 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	— —	82 25
„ Banku Hyp. ... 6%	89 75	90 —
„ Bank. Włoś. ... 6%	94 —	— —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	92 —	92 25
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	94 25	94 75
„ 50 „ 5½	91 75	92 25
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ „ 35 „ 5%	88 —	88 50
„ Rentenbank 36 5½	— —	98 —
„ „ 36 5½	87 75	88 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred. ... 5½%	88 40	88 70
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100wa.	94 —	94 25
Alföld Fiume 5% sr.	93 10	93 50
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 25	93 75
„ Wien. 6% „	— —	— —
Dniestrzańskie ... 5% „	73 25	78 75
Dux-Bodenb. 1871 5% „	— 50	92 6[illegible]
Elisabeth 5%	— —	92 5[illegible]
„ emisja 1862 5% „	92 —	92 5[illegible]
„ (Linz-Budweis) 5% „	100 75	101 5[illegible]
„ „ em. 1870 5% „	— —	102
Ferd. Nordbh m.k. 5%	92 —	92 2[illegible]
„ „ w. a. 5%	87 —	— —
„ „ „ 5% sr.	101 25	101 5[illegible]
Franz. Josef „ 5% „	100 15	100 35
Fünfk.-Bárcser.. 5% „	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	102 —	102 5[illegible]
„ II. em. „ 5% „	— —	99 5[illegible]
„ 1871. III. „ 5% „	— —	97 —
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	84 —	84 5[illegible]
Inneberger „ 5% „	84 50	85 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	95 —	95 2[illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	77 75	78 2[illegible]
„ II. 1867 „ 5% „	— —	— —
„ III. 1868 „ 5% „	80 25	80 50
„ IV 1872 „ 5% „	88 50	
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 59	90
Oest. Ndwstb w.a. 5% sr.	99 75	99 90
Rudolfbahn „ 5% „	93 75	95 25
Siebenbür. I. „ 5% „	91 70	91 90
Südbahn (Lombardy) „	113 —	113 25
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	89 —	89 25
„ Nrdost 300 5% „	89 —	89 25
„ Ostbhn 300 5% „	— —	80 —
„ Westbahn 5% „	90 50	91 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	92 10	92 20
Hamburg „ 2½ „	80 30	80 35
Londyn „ 2 „	108 90	109 —
Paryż „ 5 „	42 25	42 30
Monety:		
Dukat ważny	5 26	5 27
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 70	8 71
Srebro	107 60	107 80
Talar pruski	162 75	163 —

LWÓW 6 września.

	płacą	żądają
Akc. banku hip. gal. 16	234 —	231 50
„ „ krajow. 100	88 —	— —
Listy zast. galic. ... 5%	82 25	81 75
„ „ „ ... 4%	75 50	75 —
„ „ banku hip. 6%	90 25	89 75
„ „ włościań 6%	94 —	93 50
Obligi ind. galicyj. 5%	79 75	79 20
Półimperjał ros.	9 —	8 86
Rubel srebrny obrączk.	1 75	1 65
„ papier.	1 49	1 47

WARSZAWA 2 wrześ.

	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 42	7 40
„ Paryż 300 fr. 10 d	87 45	87 22
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	100 50	100 20
Akcje kol. warsz.-wied	— —	101 —
„ „ warsz.-bydg.	75 50	74 50
„ „ warsz.-teresp.	120 50	120 —
Listy zast. serji 1.. 4%	95 85	95 45
„ „ „ 2.. 4%	94 65	94 35
kupon ubiegły	— 97	— —
„ „ nowe.... 5%	94 65	94 35
kupon ubiegły	— 97	— —
„ likwidacyjne.. 4%	— —	— —
kupon ubiegły	1 01	— —

OGŁOSZENIE.

Do dnia 1go Października b. r. włącznie, do godziny 12téj w południe przyjmowane będą na ręce Prezydenta miasta Krakowa zapieczętowane oferty celem podjęcia się dla miasta Krakowa pożyczki loteryjnéj 1.500.000 Złr. a. ustawą z d. 27go czerwca 1872 r. zatwierdzonéj.

Plan loteryjny téjże pożyczki i bliższe warunki, jakie obejmować ma oferta, udziela na żądanie Prezydjum miasta Krakowa.

Kraków dnia 28 sierpnia 1872 r.

Prezydent m. Krakowa
Dr. Dietl
przewodniczący w komisji pożyczkwéj.

3524(1-3)

L. 1221.

Obwieszczenie.

3515(1-3)

Celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Sanoka prawa propinacyi wódki i piwa w mieście Sanoku na czas od 1 listopada 1872 do końca grudnia 1875 i wsi Posadzie Olchowskiéj na czas od 1go stycznia 1873 do końca grudnia 1875 r. odbędzie się w magistracie na dniu 18go września 1872 r. **licytacya publiczna**, do któréj chęć licytowania mających z tém nadmienieniem się zaprasza, że wolno będzie licytować na każdy przedmiot dzierżawy osobno lub téż na wszystkie łącznie.

Cenę wywołania na cały przedmiot dzierżawy łącznie, stanowi ostatni roczny czynsz 7480 zł. a. w., od któréj to kwoty 10% wadyum w okrągłéj sumie 750 zł. się naznacza.

Warunki licytacyjne mogą być w Magistracie przejrzane.

Zwraca się nakoniec uwagę na tę okoliczność, że w ciągu czasu dzierżawnego budowa kolei żelaznéj Zagórz, Grybów przez obie te miejscowości przeprowadzoną być ma.

Z magistratu kr. wol. miasta
Sanok, d. 10 sierpnia 1872.

Ładyżyński.

ŚWIT,

tygodnik naukowy, literacki i artystyczny, wychodzi co Sobotę we Lwowie,

w ozdobnem wydaniu, we formacie 1½ arkusza **in 4to**

Dotąd pomieszczono w nim prace: **dr. Adama Bełcikowskiego, Berlicza Sasa, Wacława Gasztowta, Agatona Gillera, Władysława hr. Koziebrodzkiego, J. I. Kraszewskiego, dr. Gustawa Roszkowskiego, dr. Tomasza Staneckiego, Henryka Szmitta, Władysława hr. Tarnowskiego** i innych; poezye: **Ernesta Buławy, Adama Pajgerta, Kornela Ujejskiego, Romana Zmorskiego** i t. d.

Wkrótce rozpocznie się druk powieści **Michała Bałuckiego: „Między niebem a ziemią“.**

Prenumerata w całéj Austrji wynosi rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., kwartalnie 2 złr.

Przesyłać ją należy wprost do Redakcji „Świtu“, Ulica Wałowa, nr. 19. 2304(4-?)

Instytut Ordynacyjny dla słabości ukrytych i skórnych

Dr. L. Gotlieb Kraus,

em. sekundarjusza kliniki i oddziału dla syfilistycznych przy c. k. wiedeńskim szpitalu powszechnym.

Wien, Franz Josefs-Quai, WerderThorgasse, II. Stock.

Świeże i zastarzałe upławy rurki moczowéj i upławy kobiece, leczą się **radykalnie** według metody **całkiem nowéj, licznemi świadectwami stwierdzonéj,** nie sprawiając najmniejszego bolu i to w 2ch lub 3ch po sobie następujących posiedzeniach.

Ordynacya od 11 — 2 i od 5 — 8 wieczór.
Także listownie. 3494(1-?)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 3000(10-52)

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEN

bardzo wzięte, ma do rozdania

ajencye generalne, główne i miejscowe.

Są także posady dla czynnych i intelligentnych **Inspektorów** (acquisiteurs).

Oferty z dokładném podaniem warunków i i rękojmi pod znakiem **B. 4496** przyjmuje Expedycya anonsów

Rudolf Mosse w Wiedniu.

3543(2-3)

PANIĘ

która przed kilku dniami mówiła p. jubilerowi Glixellemu, że znalazła podróżną torbę z rozmaitemi rzeczami w drodze z Krynicy do Bochni, uprasza się uprzejmie o łaskawe oddanie tychże rzeczy w hotelu Victoria Nr. 8 lub do tutejszéj dyrekcyi policyi. 3568(1-3)

Potrzebni są do handlu korzennego

PIWNICZY

również i

praktykant zamiejscowy

który ukończył przynajmniéj szkoły normalne. Wiadomość w handlu korzennym **Jakóba Barbera w Krakowie** przy Małym Rynku. 3565(1-3)

Nie dawajmy się oszukiwać.

Wiele anonsów, szczególnie do zegarków się odnoszących, wyrachowanych jest tylko na to, aby złapać w swe sidła mieszkańców prowincyi. Nie powinno się zatem kupować zegarków, których kupcy dostatecznie nie gwarantują. — Kupione u mnie zegary mogą być zwrócone lub według upodobania zamienione, co jest dowodem ogromnéj rękojmi.

Cudem nowych czasów

możnaby nazwać moje dobrze uregulowane i dwuroczną gwarancyą mające zegary; można je nabyć za bezcen. Niech téż każdy korzysta ze sposobności i niech się zaopatruje w sprzęt niezbędny i konieczny w każdym domu.

Za wszystkie zegary poręczam tak jak zegarmistrz.

1 bardzo elegancki zegar z pięknie wyrobioną wstawą bronzową i emaliowaną tarczą złr. 1.30.— 1 taki sam z emaliowaną wstawą porcelanową zł. 1.60. — 1 taki sam z przyrządem do bicia godzin złr. 2.80.

Każdy z tych zegarków z budzikiem kosztuje o 20 cent więcéj.

1 zegar w dużym formacie i bardzo pięknie przyozdobiony, wstawa porcelanowa złr. 2.80, 3.20. 1 taki sam z przyrządem do bicia godzin złr. 3.90, 4.50. — 1 zegar na przodzie pięknie malowany z szczero-złotemi ramami lub najpiękn. rzeźbą, wszystkie z przyrząd. do bicia, złr. 5, 6, 7, 8.

Salonowe zegary bronzowe z nakrywą szklanną i postumentem, bardzo piękne, złr. 2, 2.50.

1 zegar w większym formacie, złr. 3.20, 4, 4.50.

1 zegar angielski do podróży, bardzo dobrze urządzony, z budzikiem, który pewnie nie da zaspać, z pudełkiem, złr. 5.

1 dobrze uregulowany kieszonkowy szwajcarski zegarek, z dwuroczną gwarancyą, fason bardzo elegancki z bardzo gustownym łańcuszkiem ze złota talmi, złr. 4.50.

Prawdziwą ozdobą każdego salonu są słynne wiedeńskie zegary wahadłowe, które się nakręca tylko raz na dni ośm, w pięknéj 30 cali długiéj i gustownie przyozdobionéj skrzynce, kosztuje złr. 19; a taki sam z przyrząd. do bicia godzin zł. 28.

Angielskie zegarki kieszonkowe

z bardzo piękną nakrywką, z 5-letnią gwarancyą, są to w ogóle najpewniejsze i najlepsze zegarki, jakie kiedykolwiek dotąd wyrabiano.

1 chronometer cylindrowy złr. 9.50.
1 taki sam pozłacany w ogniu złr. 10.50.
1 ze szkiełkiem kryształowém złr. 10.50.
1 pozłacany złr. 11.
1 na obie strony kryty Savonette złr. 13.50.
1 taki sam pozłacany złr. 14.50.

Amerykańskie duplex zegarki, które dawniéj 40 złr. kosztowały, obecnie tylko złr. 18.

Ankry przepysznie przyozdobione ze szkiełkiem kryształowem złr. 15.50.

Angielskie zegarki sztuczne z misternym werkiem, złr. 20.

1 remontoir bez kluczyka złr. 12.50.
1 „ w najlepszym gatunku, złr. 14.
1 z podwójném szkiełkiem kryształowém, tak, iż bez otwierania zegarka można werk widzieć, złr. 10.50.
1 taki sam ankier, złr. 13.50.

Zegarki damskie, wytworne i legackie za sztukę złr. 12, 15, 18.

Wszystkie gatunki zegarków a nawet i takie, których tu nie wymieniono, sprzedają się taniéj jak wszędzie indziéj. Dobry regulowany zegar słoneczny z kompasem, w formacie kieszonkowym, według którego można regulować każdy zegarek, kosztuje tylko 25 cent.

Łańcuszki do zegarków ze złota talmi

najnowszego i wytwornego fasonu. podobne są zupełnie do szczerozłotych, gdyż robota ich nie ustępuje w niczem tym ostatnim, a połysk i kolor złota nie tracą one nigdy.

1 sztuka po cent. 70, 90 — 1.20, 1.50.
1 „ pięknego wyrobu złr. 1.50, 2, 2.50 i 3.
1 sztuka długa na szyję, złr. 1.80.
1 taka sama sztuka piękniejszego wyrobu 2.50.
1 prawdziwie srebrny łańcuszek 13 próby, pozłacany w ogniu, złr. 3.50, 4.
1 taki sam na szyję, złr. 5.50, 6.50.

Medaliony w najpiękniejszym gatunku po ct. 50, 80, złr. 1. 1.10.

Medaliony srebrne 13 próby po złr. 2.50, 3.

1 garnitur kolczyków, w którym się znajduje 6 różnorodnych przedmiotów biżuteryj, kosztuje tylko 60 cent.

Wszystko to można dostać tylko
we wielkim nowym bazarze
A. Friedmanna,
w Wiedniu, Praterstrasse, Nr. 26 naprzeciw teatru Karola. 3555(1-3)

CERATY

na stoły, meble, chodniki, do wyklejania podłogi,
w wszelkich deseniach i kolorach
po cenach miernych

poleca

Maxymilian Caro

w Krakowie,
przy ul. Grodzkiéj, Nr. 103.

3518(1-3)

KANTOR GIEŁDOWY i WYMIANY

Wiedeńskiego Banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank)

Schottenring 18

przyjmuje wszelkie sprawy **bankowe, giełdowe i wymiany.**

Zlecenia tutejsze i z prowincyi wykonuje się szybko, dobrze i rzetelnie, a zakupione przez kantor giełdowy papiery wartościowe i waluty lokuje się z uwzględnieniem targu pieniężnego w każdéj chwili.

Biura otwarte co dzień od godziny 9téj z rana do godziny 6téj wieczór bez przerwy. 3382(8-15)

PAPIER RIGOLLOT

czyli

„Gorczyca w arkuszach.“

NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa. jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób. **A. Bouchardat**, (Annuaire de thérapeutique 1868, pag. 204).

Dla uniknienia fałszywego papieru, wymagać należy, aby opatrzony był podpisem właściciela.

Do każdego pudełka dołączoną jest instrukcya w języku polskim.

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

KSIĘGARNIA

J. M. HIMMELBLAU'A

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod L. 322

poleca szanownéj publiczności następujące dzieła

po cenie zniżonéj.

	Cena księg. zł.	kr.	Cena zniż. zł.	kr.
J. Arago, Od bieguna do bieguna i dwa oceany. 2 tomy, Wilno, 1857	6	—	2	50
A. Bełcikowski, Zofijówka, Serafina, dwa poemata, Kraków, 1872	—	75		
S. Budziński, Wykład porównawczy prawa karnego, 1868	2	50	2	—
A. Gorowski, Wychowanica, powieść z stosunków galicyjskich z roku 1848, Kraków, 1871	1	50		
A. Gorowski, Szambelańska spuścizna, powieść, Kraków, 1872	1	—		
A. Humboldt, Podróże; tom I. i II. po Rossyi Europejskiéj i Azyjatyckiéj; tom III. i IV. po Afryce i Ameryce. Wilno, 1861	12	—	7	—
J. I. Kraszewski, Dziś i lat temu trzysta, studyum obyczajowe (charakterystyka Reja z Nagłowic) Wilno, 1863	2	—	—	75
H. Liebkind, Słownik niem.-polski, obejmuje 1532 str. Warszawa, 1871	1	25		
Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów, Wilno, 1854	3	—	1	—
Bł. Leonard, Ćwiczenia duchowne czyli rekolekcye na dziesięć dni rozłożone, Warszawa, 1863.	1	—		
W. A. Maciejowski, Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do r. 1830. 3 tomy, Warszawa, 1853	18	—	6	—
Fr. Maciejowski, Zasady prawa Rzymskiego pospol., wydanie 2gie poprawne, 2 tomy, Warszawa, 1865	6	—	2	—
S. Morawski, Pobitna pod Rzeszowem, Kraków, 1864 r.	1	50	1	—
K. U. Niemcewicz, Pamiętnik, 1831, Paryż 1863	1	—	—	70
Jan ze Śliwina, Przechadzki po Wilnie i jego okolicach, wydanie drugie, Wilno, 1859	3	—	1	—
A. Thiers, Historya konsulatu i cesarsta, tłumaczył L. Rogalski. 11 tomów — i Historya zgromadzeń od 1789—1800, 4 tomy, Warszawa, 1846	30	—	16	—
K. Wojnarowska, Pierścionki babuni. 6 tomów, wydanie drugie, Lipsk, 1868	9	—	3	—
K. Wł. Wójcicki, Biblioteka starożytnych pisarzów polskich, 6 tomów, Warszawa, 1844	12	—	6	—
Życie marzeń, powieść amerykańska, przepolszczona przez A. B. Warszawa, 1858	2	—	—	75
L. Siemieński, Ody Horacyusza, wydanie miniaturowe, na zwyczajn. papierze.	1	50		
na welinowym „	2	—		
Niesiecki, Herbarz, 4 tomy, in folio, 1743 r.				
S. Okólski, Herbarz, 3 tomy in folio, Kraków 1641				
S. Starowolski, Monumenta Sarmatarum, Kraków, in folio 1656				
M. Dogiel, Codex Diplomaticus Regni Poloniae, 3 tomy in folio, Vilnae, 1764				
Tygodnik illustrowany Warszawski in folio, od r. 1860—1871, komplet, zamiast	150	—	75	—
Baliński, Starożytna Polska, 4 tomy,	20	—	12	—
Gazeta Przemysłowa, illustrowany organ przez Walerego Kołodziejskiego, 3 tomy, in folio, 1866 — 1867 — 1868	15	—	3	—

3401(1 ?)



Pewnie leczy

w chorobach płucnych

chudości, osłabieniu żołądka i ciała, szkrofułach, niedokrwistości itd.

Iwanow'a „stęgły Kumys.“

Tym wybornym lekiem jestto stęgłe świeże mleko od klaczy oźrebionych w stepach kałmuckich i baskirskich. Dla tego w Rossyi są szpitale, w których tym kumysem leczą z najpomyślniejszym skutkiem.

W słoikach zatkanych tak, że powietrze do nich nie wchodzi, mających ochronny znak, z opisem użycia i przetłómaczoném z rossyjskiego języka oświadczeniem, przesyła się pocztą za 1 złr. 50 kr., za zaliczeniem za złr. 1.60 wraz z stęplem i opakowaniem. Odprzedający otrzymują stósownie odsetki. — Szczegółowy opis tego leku przesyła się na żądanie opłatnie. 3490(1-4)

Główny skład na Austryę-Węgry i Niemcy, ma
Franciszek Dörr w Wiedniu, Miasto Bäckerstrasse, Nr. 24,

w KRAKOWIE: **Józef Jahn** w Rynku; we LWOWIE: apteka pod „węgierską koroną“ **J. Piepes'a** i pod „srebrnym orłem“ **Zygmunta Ruckera**; w PRZEMYŚLU **J. Gajdeczka**; w BRODACH: **Ed. Liszka** apteka; w POMORZANACH: **Manaczyński** aptekarz.

Zakupno, sprzedaż i zamiana
wszystkich teraźniejszych
papierów państwowych, obligacji pierwszeństwa, losów, akcyj kolejowych, bankowych i przemysłowych.
Wykupno kuponów
Zlecenia dla c. k. giełdy
wykonuje się za gotówkę lub zaliczką 10%. Wszelkie gatunki losów sprzedaje się na wypłaty miesięcznemi ratami po 5 złr. i wyżéj.

ROTHSCHILD & CO.

Opernring 21,

WIEN. 3136(3-20)

Assygnaty udziałowe
ważne na wszystkie ciągnienia
bez dalszéj dopłaty na

1/40 C. k. austr. losy państw. z r. 1839	zł.	6.
1/20 „ „ „ „ „ 1860	„	8.
1/20 Węgierskie losy premiowe „ 1870	„	7.
1/20 Tureckie losy kolejowe „ 1870 (ważne na 36 ciągnień)	„	4.

WYPOŻYCZALNIĘ NUT

znacznie powiększoną
i w najświeższe utwory zaopatrzoną

poleca księgarnia

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie. 3566(1-3)

Warunki wypożyczania udziela się bezpłatnie.

ASTMA. Duszność, chrypka, katar i wszystkie cierpienia organów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych Levasseur** aptekarza w Paryżu.

NEWRALGIA. Wyzdrowienie natychmiastowe po użyciu **Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier.** — Każde pudełko opatrzone być winno podpisem Dra Cronier.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece **Levasseur w Paryżu**, 19 rue de la Monnaie. W **Krakowie** dostać można w aptece p. **W. Redyka.** 2639(9-52)

Otwarte 1823.

1 wielki złoty, 1 mały złoty i 5 srebrn. medali otrzymał w nagrodę od rządu.



Poręczenie

ósmego powszechnego niemieckiego zgromadzenia straży ogniowéj w Linzu.

Pompy centryfugalne,

Sikawki ogniowe
wszelkiéj wielkości,
Sikawki i pompy ogrodowe, wyciągacze wody, skrapiacze dróg, gasiki itd.

Wszystkie potrzeby dla straży ogniowéj, drabinki i przyrządy do ratowania.

WM. KNAUST

WIEDEŃ,
Fabryka maszyn i przyrządów do gaszenia ognia.
Leopoldstadt, Miesbachgasse **Nr. 15.**

Pompy do budowy,
pompy do studzien, browarów, gorzelni, cukrowni, chemicznych fabryk, gospodarcze itd. do wina, piwa, spirytusu, oliwy, węże, wiadra konopne, skórzane, kauczukowe.

(I.) 3465(1-10)

Illustrowane cenniki przesyła się darmo.

W c. k. gymnazyum państwowém w Bielsku,

rozpoczyna się następny rok szkolny 1872/73 z dniem 1-go października. W dniu tym oprócz już-istniejących dwu klas niższych, otwarta będzie także **trzecia klassa** i tak z każdym rokiem będzie przybywała jedna klassa wyższa. Życzący przybywać uczniowie winni się zgłosić do kancelaryi dyrekcyi 28 i 30 września b. r. przed południem od godziny 8 — 12.

Oprócz przepisanych dla gimnazyum przedmiotów obowiązkowych, udzielaną będzie bezpłatne także nauka języka polskiego i francuskiego, tudzież rysunków i gimnastyki.

Opłata szkolna wynosi za rok szkolny 16 złotych a. w.

Bielsko, d. 22 sierpnia 1872 r. 3509(1-2)

Dyrekcya.

COŻ TAŃSZEGO?

1 złr. 10 ct. prawdziwy szwajcarski zegar brązowy z łańcuszkiem; za chód ręczy się na cały rok.

50 cent. paryski sprężynowy zegarek kieszonkowy z ładnym łańcuszkiem, medalionem i pokrowcem.

65 cent. grający zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, medalionem, pokrowcem i kluczykiem.

2 złr. 60 ct. wspaniały zegarek kieszonkowy z nowego srebra, z łańcuszkiem, madalionem, pokrowcem i kluczykiem; takie same zegarki kieszonkowe tylko lepsze i z lepszemi potrzebnemi do nich rzeczami 3 złr. 50 cent. i 4 złr.

1 złr. 50 ct. szwajcarski modny zegarek z szkliwem porcelanowém, pięknemi krajobrazami lub kwiatami przyozdobiony, bardzo ładny a tani, pożyteczny dla ubogich i bogatych, z poręczeniem na rok.

9 złr. prawdziwy angielski srebrny czasomierz z najlepszém cylindrowém urządzeniem, łańcuszkiem z dobrego złota talmi, medalionem, pokrowcem, kluczykiem i piśmiennem poręczeniem na lat 5 i z dodaniem jednego szkiełka. Takie same zegarki najlepiéj w ogniu złocone, tylko 11 złr. 50 cent.

12 złr. praktyczny, dobry mocny zegarek remontoir, tak zwany zegarek ces. Franciszka Józefa, który jest najlepszym wyrobem, jaki sobie tylko pomyśleć można. Lekarzom i duchownym itd. zaleca się te zegarki, albowiem zegarki te przydatne szczególnie do podróży, nie mogą się różnić na sekundę.

15 złr. zegarek wojskowy, lekki, nadzwyczaj piękny i gustowny, a co najważniejsza, bardzo dokładnie idący i bajecznie tani. Do takiego zegarka dostanie każdy modny łańcuszek z naśladowanego srebra, kluczyk, pokrowiec, medalion i piśm. porecz. na lat 5.

Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindr z kółkiem z prawdz. złota, mocnem szkłem kryształ., łańcuchem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i piśm. porecz. tylko u Rix'a.

Tylko 15 albo **20 złr.** prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy, z plamką, dwiema nakrywkami, najpiękniejszem wyrzynaniem, łańcuszkiem z prawdziw. złota talmi i piśmiennem porecz.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski czasomierz srebrny i w ogniu pozłacany z łańcuszkiem, z medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i piśmien. poręczeniem.

Tylko 14 złr. taki sam daleko lepszy z wchodnim drogoskazem.

Tylko 16 albo 17 złr. prawdziwy angielski zegarek remontoir Prince of Wales najmocniejszy, z kryształ. szkiełkiem, z niklowem urządz. z prawdziw. dobrego złota talmt; zegarki te są nawet lepsze od innych, gdyż się nakręcają bez kluczyka; w dodatku do takich zegarków każdy dostaje darmo łańcuszek z złota talmi, medalion i pismo poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek z dobr. złota talmi, cylinder najnowsz. kształtu, z podwójnemi szkiełkami kryształ., przez które widać wewnętrzne urządzenie, z łańcusz. z złota talmi, medalionem i pismem porecz.

Tylko 13 złr. zegarek z złota talmi z 2ma nakrywkami, plamką, odskakiwaczem, kryształ. szkiełkami i urządzeniem niklowém, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, skórz. pokrowcem i piśm. porecz.

Tylko 14 albo **17 złr.** malutki zegarek kobiecy z prawdz. srebra i pozłac. z łańcuszkiem na szyję z prawdz. złota talmi i pismem poręczenia.

Tylko 18 złr. prawdziwy angielski najmocniéj w ogniu złocony srebrny czasomiecz z dwiema nakrywkami, z najpiękniejszém szkliwem, łańcuszkiem z prawdz. złota talmi, medalionem i pismem poręczenia.

Tylko 18 albo **20 złr.** najlepszy srebrny, prawdziwie angielski zegarek kotwicowy na 15 kamieni, łańcuszkiem z najlepsz. złota talmi, medalionem, pokrow. skórz. i pismem porecz.

Tylko 20 złr. srebrny zegarek remontoir, bez kluczyka naciągany, z łańcuszkiem z złota talmi i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek kobiecy z łańcuszkiem, medalion. i pismem poręczenia; 45 do 65 złr. z brylantami.

Zegary zapowiadające każdą zmianę powietrza na 12 godzin wprzód kształtu ściennych zegarów czarnoleskich, z wahadłem i ciężarkami 60 cent. — Zegar ścienny złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 10 złr.

Wspaniałe gędziebne wyroby, melodiony z niebieskiemi głosami i mandolium el Tremo, wygrywają najnowsze utwory Strauss'a, Zierer'a, Offenbacha, Rossini'ego, Meyerbeer'a etc. — 1 sztuka z 4ma aryami złr. 0.80, z 6 aryami złr. 18.

Album na fotografie z gędźbą, złr. 8, 10, 12 do 15. — Tabakierki z gędźbą złr. 7.20. — Puszki na cygara z gędźbą złr. 13. — Schowek na potrzebne rzeczy do szycia z gędźbą złr. 1 — i jeszcze setki przedmiotów z gędźbą. — Cenniki darmo.

20 cent. dobrze chodzący słoneczny zegarek kieszonkowy. 3362(1-12)

10 cent. kluczyk do naciągania jakiegokolwiekbądź zegarka.

8 złr. 50 cent. przepyszny medalion, gędziebne narzędzie z niebieskiemi głosami, wygrywające siedm pięknych kawałków.

Powyższych przedmiotów dostarcza za piśmiennem poręczeniem jedynie

ANTONI RIX,

Wiedeń, Praterstrasse, Nr. 16,

do którego wystosowywać należy wszelkie pisemne zlecenia.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.